Nr. 169. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 28 lipca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·—

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

...literacka w Krakowie.
KRAKÓW
P. T.
Bibljoteka Jagiellońska

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narod. w Krakowie.

Kraków, 26 lipca.

Sprawa w nagłówku wymieniona, zawsze bardzo aktualna, weszła na nowo na porządek dzienny. Poruszono ją kilkakrotnie na kwietniowych obradach budżetowych Rady miejskiej, dzienniki ogłosiły szereg głosów ludzi tworzących w mieście opinję w rzeczach kultury, wreszcie rozpatrywano ją na zebraniach Towarzystwa Technicznego za inicjatywą prelegenta, zasłużonego dla tej sprawy niestrudzonego architekty Stryjeńskiego. Dodać do tego należy, że sprawa: budować czy restaurować? jest często przedmiotem gorących dysput kół i kółeczek przy różnych stolikach kawiarnianych. Nie zawsze motywem jest to co w tej sprawie jest najważniejsze: niemożność celowego rozmieszczenia wszystkich przedmiotów, nagromadzonych w zbiorach Muzeum Narodowego, na wystawienie na widok publiczny z rozmaitych względów zasługujących.

Przesadą jest, gdy dla poparcia tego lub owego zapatrywania wykrzykuje się głośno, że „nieocenione skarby niszczeją w pakach“, „gniją“ itp.

Pomimo szczupłości miejsca Zarząd Muzeum nie dopuściłby do tego, by „nieocenione skarby“ gniły. Wszystko co najcenniejsze, jest wystawione na widok publiczny, wszystko wogóle jest konserwowane.

W czem innem leży zło, a na ocenienie jego i wzywanie do zapobieżenia jemu nie trzeba koniecznie uciekać się do przesadnych alarmów.

Zło leży przedewszystkiem w tem, że 1) najcenniejsze przedmioty muzealne rozmieszczone są w sposób dla publiczności dostępny aż w trzech miejscach (Sukiennice, Muzem Czapskich. Wieża ratuszowa); że we wszystkich tych miejscach są stłoczone, a więc, że wszystko to się odbywa w sposób wysoce nie odpowiedni, nie dając należytego na te zbiory poglądu; 2) że przedmioty mniej cenne, a jednak dla obrazu dziejów kultury ważne z powodu braku miejsca wogóle nie są wystawione na widok publiczny; 3) że brak miejsca na udostępnienie szerokim warstwom ludności nieocenionej wartości zbiorów Feliksa Jasieńskiego; 4) że wszystkie pomieszczenia zbiorów nie przedstawiają dostatecznego zabezpieczenia; wreszcie 5) że przeładowanie sal wystawowych i magazynów zbiorami przy znacznych wysiłkach personalu poddawanych konserwacji, uniemożliwia jednak wykonywanie należytej kontroli i nadzoru.

Już tych pięć ujemnych objawów jest dostatecznym bodźcem, by sprawę poważnie rozpatrywać.

Ale i jest kilka motywów o podkładzie szerszym, i tak: 1) Kraków w znacznej części żyć musi z ruchu turystycznego na razie wewnętrznego, polskiego, ale trzeba wierzyć, że z czasem uda się stworzyć warunki dla turystyki zewnętrznej. Otóż odpowiednie pomieszczenie Muzeum Narodowego stanowić może poważną atrakcję w ruchu turystycznym; 2) Dobre pomieszczenie zbiorów stwarza nowych ofiarodawców, a Muzeum nasze stworzone jest z darów i stale jeszcze zasilane jest ofiarami; wreszcie 3) wzgląd natury pewnego sentymentu: Muzeum Narodowe obchodzić będzie wkrótce jubileusz pięćdziesięciu lat istnienia: godziłoby się, aby chwilę tę przeżyło jeśli już nie więcej, to bodaj w zapewnieniu stałej i pewnej siedziby.

Otóż tych ośm pewników, to są motywy do zajmowania się sprawą pomieszczenia zbiorów muzealnych. Wystarczą one same bez krzykliwej, jarmarcznej reklamy, jaką wnoszą do tej sprawy różni opiekunowie w najlepszej zapewnie intencji, ale z małą znajomością wszystkich arkanów sprawy.

Nie będę tu przytaczał historii sprawy, — zdaje się dokładnie już wszystkim znanej. Na ten temat pisałem już, referowałem na różnych posiedzeniach i przemawiałem na różnych zebraniach wielokrotnie.

Dziś sprawa stoi jasno: Należy się zdecydować czy prowadzić remont budynków wawelskich poszpitalnych i tam zbiory umieścić, czy też w tym celu wybudować gmach muzealny.

Kto ma o tej sprawie zdecydować?

Naturalnie gospodarz. Jest nim Rada miejska. Opinję dla Rady ma przygotować Komitet Muzeum Narodowego. To są formalistyczne drogi, któremi sprawa toczyć się będzie i to już w niedługim czasie. Okres technicznych przedstudjów zamknięty. Materjałem do nich są głosy rozsiane bardzo obficie w prasie, odczyty, referaty na posiedzeniach Komitetu Muzealnego i materjał techniczno-ilustracyjny do tych referatów, opracowany przez architektów Szyszkę Bohusza i Stryjeńskiego.

Nazywam ten okres „przedstudjami“, bo właściwe studja już celowe do rozwiązania głównego zagadnienia zmierzające, jak pomieścić zbiory, zaczną się z chwilą, gdy zapadnie decyzja gdzie je pomieścić.

Okres tych przedstudjów zamyka bardzo pięknie p. architekt Stryjeński, swym referatem o przystosowaniu do celów muezalnych gmachu poszpitalnego, referatem w który włożył masę wiedzy i bezinteresownej pracy, a który zilustrował doskonałym modelem.

Tak podczas dyskusji budżetowej w Radzie miejskiej jak i w niektórych artykułach prasy domagano się, aby Prezydjum miasta w tej doniosłej sprawie zajęło zdecydowane stanowisko. Zdecydowane stanowisko to są w języku dobrze zorganizowanej administracji wnioski, zupełnie konkretne, oparte na cyfrach, ujętych rzeczowo, a nie opartych tylko na przypuszczeniach. W tej chwili materiał dla tego rodzaju wniosków jest gotowy: w okresie powakacyjnym pojawią się i wnioski.

Dwie drogi prowadzą do celu, jaki jest przedmiotem moich dzisiejszych rozważań: przebudowa szpitala i budowa.

Rozpatrzmy za i przeciw obu rozwiązań.

Co do przebudowy gmachu poszpitalnego zostawiam na uboczu kwestję, czy w gmachu można pomieścić zbiory, bo wiemy, że znacznie cenniejsze zbiory mieszczą się w starych pałacach, klasztorach, a muzeologowie włosów sobie o to z głowy nie wydzierają. — Również nie zastanawiam się nad tem, czy rząd na ten cel gminie budynek wydzierżawi, bo to dla mnie nie ulega kwestji. Wreszcie zarzuty „ruderowości“ itp. uważam za śmieszne, bo ci sami, co te zarzuty stawiają, bardzo niedawno wydawali opinje biegunowo różne o tymże samym gmachu.

Co do gmachu poszpitalnego ujemnym dla mnie jest tylko brzydota, tylko w części dająca się zneutralizować, pomieszczenie zbiorów będzie nieodpowiednie, zbiory tylko przez to będą miały **na pewien czas** zapewnione bezpieczne schronienie, ale naukowo rozmieścić się nie dadzą, często będą miały złe oświetlenie.

Trudno da się rozwiązać sprawa cyrkulacji zwiedzających i nadzoru.

To są strony złe.

A dobre?

W części tylko zgadzając się na projekt arch. Stryjeńskiego, który idzie za daleko, projektując przebudowę i wyburzanie starych murów, oceniam koszt przystosowania gmachu poszpitalnego do celów muzealnych na kwotę około półtora miljona złotych. Dobrą stronę widzę w tem, że remont ten można prowadzić stopniowo, w miarę funduszów, i stopniowo w miarę wykonywanego remontu do gmachu tego się wprowadzać. Pierwsza wprowadzka mogłaby więc nastąpić już w jesieni 1928 roku i powoli by spadał kamień z serca odpowiedzialnym za pewność zbiorów w miarę tego jakby widzieli zbiory do gmachu poszpitalnego przenoszone.

To są główne motywy za i przeciw tej sprawie; nie należy zapominać jednak, że to jest rozwiązanie tymczasowe, odsuwające zasadnicze rozwiązanie na lat kilkadziesiąt.

Przyznać należy, że zasadniczo rozwiązuje sprawę tylko budowa Muzeum.

W ten sposób otrzymuje się budynek celowy i doskonałe rozmieszczenie zbiorów, usuwa się trudności zwiedzania przez większe wycieczki nadzoru itp.

Nie mogę tu rozstrzygnąć kwestii,

F. BOSTEL

ADAM ASNYK i WŁADYSŁAW ŁOZINSKI

II.

Asnyk przybył do Lwowa jako poddany rosyjski, bez paszportu; nic więc dziwnego, że zaopiekowała się nim z miejsca policja i czuwała nad nim przez szereg lat. Spisano z nim dnia 28 września 1867 pierwszy protokół, dotyczący jego stosunków familijnych, majątkowych i zawodowych; a ponieważ wynik badań nie dawał powodu do żadnych podejrzeń, Prezydjum Namiestnictwa udzieliło Asnykowi, na skutek pomyślnej relacji Policji (18/10 1867 l. 1048), reskryptem z 23 października 1869 l. 8359/Pr pozwolenia na mieszkanie w Galicji, reskryptem zaś z 1 stycznia 1870 l. 7709/Pr przedłużyło to pozwolenie na pobyt we Lwowie do końca grudnia 1870, a reskryptem z 13 stycznia 1872 l. 308/Pr do końca 1872, o czem Asnyka każdym razem urzędownie uwiadamiano.

Asnyk pragnął jednak na stałe osiedlić się w Galicji i dążył od zmiany przynależności państwowej, ażeby móc korzystać w całej pełni z praw obywatelskich państwa austrjackiego Czyniąc zadość wymogom ustawowym, postarał się nasamprzód o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej za pośrednictwem przyjaciół swoich, a przedewszystkiem nakładcy swoich poezyj, księgarza Karola Wilda, **członka Rady miejskiej**. Odnośne podanie, wniesione do Prezydjum Miasta, spadało przez szereg tygodni z porządku dziennego, aż wreszcie z końcem września doczekało się pomyślnego załatwienia. Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa, odbytem dnia 30 września 1869 pod przewodnictwem burmistrza Juljusza Szemelowskiego zapadła uchwała: „Na wniosek Sekcji V udzielono panu Adamowi Asnykowi dr fil przyrzeczenia przyjęcia do gminy lwowskiej, za opłatą taks, na wypadek uzyskania prawa tutejszo-krajowości w państwie austrjackiem“[1]).

Orzymawszy ten dokument, przedłożył Asnyk w marcu 1870 prośbę do Namiestnictwa o nadanie mu obywatelstwa austr. Prośba ta zwykłym tokiem instancji — (Nam. 2/4 1870 l. 13363) — odeszła do sprawozdania do Dyrekcji Policji, która 28 kwietnia 1870 spisała po raz drugi z Asnykiem protokół, stwierdzający, że „Asnyk jest człowiekiem wykształconym, trudni się pracą literacką“, że „pisywał dotąd, jak się dowiedziano ze źródła wiarygodnego, umiarkowane artykuły do gazet tutejszych, po największej części do „Gazety Narodowej“, że „oprócz tego zachowuje się spokojnie i pod względem moralnym i politycznym nie dał powodu do niekorzystnych dlań spostrzeżeń“. Policja w relacji swojej z 29 kwietnia 1870 l. 347/Pr do Namiestnictwa poparła w całej pełni prośbę Asnyka.

Ale Namiestnictwo postanowiło jeszcze z innej strony zasięgnąć informacji o petencie. Notą z dnia 27 maja 1870 l. 18601 odniosło się do aust. węg. Generalnego Konsulatu w Warszawie o udzielenie mu bliższych wiadomości o życiu i stosunkach rodzinnych oraz majątkowych Asnyka, a przedewszystkiem o moralnem i politycznem zachowaniu się jego w czasie pobytu w Warszawie Przyczem podało dla orjentacji kilka szczegółów z życia Asnyka, którego rodzice Kazimierz i Konstancja z Zagórowskich Asnycy mieszkają w Warszawie, „gdzie Kazimierz Asnyk ma być kasjerem w fabryce tytoniu firmy Braci Teofiliti“.

Nota Generalnego Konsulatu z dnia 2 września 1870, w odpowiedzi na pismo Namiestnictwa, brzmiała następująco:

„Adam Prot dw. im. Asnyk, b. student w Warszawskiej medyczno chirurg. Akademji był jednym z głównych agitatorów w czasie ostatniego powstania — (einer der Haupt-Agitatoren) — a mianowicie:

„W r. 1858 był Asnyk przewodniczącym konspiracyjnego Towarzystwa akademickiego, które przez pewien czas zwało się **„czarne bractwo“**.

„W r. 1859 bywał na tajnych naradach w mieszkaniu znanego demagoga Narcyza Jankowskiego, b. podporucznika Olwiopolskiego pułku ułanów. Na tych naradach ułożono programy, instrukcje itp. dla ogólnego spisku i rozpoczęcia zbrojnego powstania

„W r. 1860 stał Asnyk na czele tego Towarzystwa i utrzymywał korespondencję z Jankowskim, który w tym czasie wyjechał do Krakowa i tam utworzył konspiratorskie kółko ze studentów Uniwersytetu i innej młodzieży

„Z końcem 1860 aresztowano Asnyka, lecz dla braku prawnych dowodów i za rękojmią ojca jego, puszczono go na wolną stopę, poczem on schronił się za granicę.

„W r. 1863 powrócił Asnyk do Warszawy i był początkowo prowizorycznym, a następnie stałym członkiem Rządu narodowego. Należał on do liczby owych anarchistów, którzy wykonali zamach na życie pana feldmarszałka hr Berg (Er gehörte zu der Zahl derjenigen Anarchisten, welche das Attentat auf das Leben des Herrn Feldmarschalls Grafen Berg vollführten). Po nieudaniu się zamachu uciekł Asnyk za granicę we wrześniu 1863(?) i chciał za znanym zbrodniarzem (mit dem bekannten Verbrecher) Ignacym Chmielińskim zorganizować w Dreźnie Rząd Narodowy. Stąd udał się do Paryża, gdzie jeszcze w r. 1865 był członkiem rewolucyjnego towarzystwa i osobistością niebezpieczną dla Rządu“.

Otrzymawszy to pismo, Prezydjum Namiestnictwa (10/9 1870 l. 6141/Pr) zwróciło Policji załączniki podania Asnyka z oznajmieniem, „że nie może się przychylić do prośby pomienionego o udzielenie mu obywatelstwa“.

„Jakie było zachowanie się Asnyka pod względem politycznym zechce Pan powziąć z załączonego odpisu odezwy konsulatu warszawskiego z 2 września“.

„Zważywszy na niebezpieczne usposobienie Asnyka, wzywam WPana do jak najściślejszego inwigilowania jego czynności i do bezzwłocznego sprawozdania w razie uczynienia niekorzystnych spostrzeżeń“[2]).

[1]) Protokół 136 posiedzenia Rady kr. st. m. Lwowa. Licz. Mag. 16514. Rady 490. — Archiwum m. Lwowa.

[2]) Regist. Prez. Dyr. Pol. we Lwowie pod l. 347 i 731 ex 1870, oraz Akta Prez. Nam. pod l. 18661 i 6141/Pr ex 1870 w Arch. Państ. w gmachu Województwa.

(C. d. n.).

która mi się o uszy obiła, że w tej chwili wśród muzeologów i to tak dyrektorów muzeów jak i architektów specjalistów panuje pewne niezdecydowanie jak muzeum najbliższej przyszłości ma wyglądać.

Nie znam się na tem, niech w tej sprawie przemówią ci, co się na tem rzeczywiście rozumieją.

Gdy się zdecyduje sprawa budowy nowego Muzeum, wyłaniają się zaraz znowu dwie kwestje: gdzie i jakim kosztem.

Sprawa miejsca zdawałoby się jest rozstrzygnięta. Rada miasta w swoim czasie, gdy sprawę budowy Muzeum złączono ze sprawą pomnika wolności, przeznaczyła dostateczną dla celów budowy Muzeum parcelę u wylotu ulicy Wolskiej na Błonia po obu jej stronach. Przeciwko użyciu tego miejsca podnoszą się wątpliwości, że jest to grunt zalewowy, że sprawa wylotu ulicy Wolskiej nie jest jeszcze architektonicznie rozwiązaną, że wreszcie Muzeum położone będzie za miastem, poza całym ruchem turystycznym.

To są argumenty bardzo ważne, jedne z nich dadzą się przy przyśpieszeniu tempa usunąć (ukształtowanie ulicy Wolskiej), inne wpłyną na zwiększenie kosztów przebudowy (zalewowość terenu).

Na zły wybór miejsca pod budowę byłoby lekarstwo: wybrać lepsze. Dotychczasowe próby rozwiązania tej sprawy (plac św. Ducha) w rzeczywistości jej nie rozwiązują. W rękach Gminy dobrych placów bliżej śródmieścia niema. Trzeba się jednak z tem liczyć, że na liczbie zwiedzających to się odbije, a więc i na dochodach ze wstępów. A więc doszliśmy do tego, że miejsce już jest ustalone.

Pozostaje więc kwestja samej budowy. Chcę z góry usunąć różne plątające się po niektórych głowach pomysły budowy jakichś pawilonów, kombinacji z pomnikami itp. Gmach Muzeum Narodowego musi być pod względem technicznym i architektonicznym zaprojektowany jako całość, gmach sam dla siebie, logicznie i praktycznie związany. Pumysł budowy na razie jakiegoś „pianina“ po prawej stronie wylotu ulicy Wolskiej na długiej, wąskiej parceli, oddalonego od głównego gmachu o paręset metrów, znowu rozdzielający zbiory, więc podtrzymujący dzisiejszy nieład w rozmieszczeniu i w zwiedzaniu jest nielogiczny i nie do utrzymania. Argument, że ktoś już to zaprojektował, a ktoś inny gotów to za tanie pieniądze wybudować i że na razie w tym budynku można co cenniejsze zbiory pomieścić, nie wytrzymuje krytyki. „Na razie“ można wprowadzić się do starego gmachu, ale jak się ma budować, to zaprojektować i budować całość.

Sprawę pomnika muszą przyszłe pokolenia, gdy je na to stać będzie, rozwiązać, jak będą uważały za stosowne. Nas interesuje i obowiązuje temat główny.

A więc gmach ma być zaprojektowany jako budowla monumentalna, z magazynami, obszernemi pracowniami, biurami mieszkaniami dyrektora i służby, a co najważniejsze, salami wystawowemi, obliczonemi na rozrost instytucji. Przypuszczam, że musiałby to być gmach ze względu na teren zalewowy, na wysokich suterenach i o dwu piętrach czyli o czterech kondygnacjach. Należy też znaleźć odpowiedź, czy to ma być budowla pawilonowa, czy zwarta. Gmach ma być monumentalnym, ma to mieć wyraz w rozwiązaniu jego fasady i w użyciu materjału. Nie można myśleć o bogatem rozwiązaniu, ale też nie możemy rządzić się skrajną oszczędnością. Gmach nadto wymagać będzie urządzeń wewnętrznych, zastosowanych do potrzeb zbiorów.

Tą drogą dochodzimy do ustalenia przybliżonego kosztu budowy Muzeum. Wyniesie on około 4 miljonów złotych. Co jest do pomyślenia, jak to niektórzy radzą, budowanie stopniowe „na raty“. „Tylko zacznijcie, a potem to się muszą środki znaleźć na prowadzenie budowy“ mówią zapaleni zwolennicy budowy.

Chodzę po Krakowie, oglądam smętnym wzrokiem rozpoczęty gmach Akademji Górniczej, martwe okna kliniki ginekologicznej i zaiste nie chciałbym by gmach Muzeum powiększył ich szereg. Powiedzmy sobie po męsku: Chcąc przystąpić do budowy Muzeum należy zabezpieczyć na ten cel środki pieniężne, by z budową nie stanąć lecz ją w trzech latach doprowadzić do skutku. Rzucane są fantastyczne cyfry jakoby istniejących już środków. W rzeczywistości zapis śp. Corazzy, zebrane składki w gotówce i materjałach nie dochodzą do 200.000 złotych.

Jest to zatem 5 proc. kosztów budowy.

Chcąc Muzeum budować, należy zaciągnąć pożyczkę długoterminową o ile możności najniżej oprocentowaną. — Dochody Muzeum nie pokrywają kosztów zarządu, tembardziej nie mogą być brane w rachubę przy obliczaniu amortyzacji kosztów budowy.

W planie pożyczki dla miasta Krakowa obliczonej na 50 miljonów złotych, opracowywanym przez zarząd miasta, wstawiony jest koszt budowy Muzeum. Oprocentowanie i amortyzacja kapitału użytego na budowę Muzeum zaciąży na budżecie miejskim przez lat 29 kwotą około 400.000 złotych rocznie; pochłonie to więcej niż 1/3 podatku składanego we formie podatku lokatorskiego w naszem mieście.

Mówi się głośno o udziale darowizn na cele budowy; nie wierzę w to. Sporadycznie da ten lub ów coś, co nawet nie zaważy na szali kosztów budowy, nawet do formy żebraniny bym się nie uciekał. Jakżeż ciężko idzie zbiórka na restaurację kościoła Marjackiego, choć tam w grę wchodzi dużo strun sentymentu, o które uderzać można!

Cyfry przezemnie rzucone jednak nie są przerażające, dają one efekt nietylko moralny dla naszego miasta. Trzeba jednak zimno im się przypatrzeć i nie przystępować do wydatkowania ich łudząc, kogo? siebie czy innych, że się wyda znacznie mniej.

W tej chwili konjunktury na pożyczkę ,jakie były do niedawna, popsuły się. Nagromadzone materiały do mówienia o pożyczce spoczęły w szufladzie, czekając czasów stosowniejszych, zdaje się nie tak odległych.

Tymczasem można rzecz gruntownie przygotować. Etapy są następujące: 1) wydanie opinji przez Komitet Muzeum Narodowego; 2) decyzja Rady miejskiej; 3) przygotowanie warunków konkursu; 4) rozpisanie konkursu na szkic projektu; wybór najlepszych projektów; 5) konkurs na plany na podstawie wyniku konkursu na szkice; 6) opracowanie kosztorysu na podstawie przyjętego do wykończenia planu; 7) zaciągnięcie pożyczki w wysokości kosztorysem określonej; 8) rozpisanie konkursu na wykonanie budowy; oddanie budowy w przedsiębiorstwo.

Kto zna perypetje, jakie przechodzą wszelkie konkursy, nie przypuszcza chyba, żeby te studja można było przejść krokiem przyśpieszonym. Ale czy można pominąć drogę konkursów na tak dla architektów ponętny temat?

* * *

Na cały szereg apostrof pod adresem Prezydjum miasta, by określiło swe stanowisko w sprawie budowy Muzeum, starałem się moje w tej sprawie stanowisko wielokrotnie zaznaczyć. Niesłuszna przylgnęła do mnie opinja przeciwnika budowy Muzeum. Przed debatami Rady będzie sposobność do uzgodnienia stanowiska całego Prezydjum, wiem jednak, że koledzy moi na równi ze mną znający sytuację finansową gminy, są ze mną zgodni w obraniu drogi rozwiązania poważnego problemu miejskiego.

Znam całą wagę tego problemu, starałem się oświetlić go ze wszystkich stron bez żadnych uprzedzeń, ale niech nikt się nie dziwi, że z wielką rozwagą i ostrożnością zabieram się do rozwiązania zagadnienia wysoce artystycznego a zarazem gospodarczego, dotykającego poważnie finansowego położenia Gminy.

Inż. Karol Rolle.

Wyniki wyborów samorządowych w woj. łódzkiem.

Łódź, 26 lipca. Urząd wojewódzki w Łodzi podaje:

Wybory do Rad miejskich i gminnych na terenie województwa łódzkiego zostały **ostatecznie zakończone.**

Wybody do Rad miejskich odbyły się w 25 miastach. Uprawnionych do głosowania było ogółem 94.846, głosowało 77.336.

Polacy uzyskali 276 mandatów, żydzi 121, Niemcy 23.

Według ugrupowań politycznych podział mandatów do Rad mieskich przedstawia się w następujący sposób:

Związek Ludowo-Narodowy obecnie 72 (poprzednio 101), **bezpartyjni** 52 (104), **PPS 60** (45), **Sjoniści** 41 (30), **Ortodoksi** 41 (40), **Ch. D.** 35 (20), **NPR** lewica 16 (19), **Wyzwolenie** 16 (3), **Poalej Sjon** prawica 13 (2), **Związek Naprawy Rzeczypospolitej i zbliżone** 12 (0), **Niemiecki Związek Ludowy** 9 (14), **Niemiecka Partja Socjalistyczna** 9 (14), **Blok Robotniczy** 8 (0), **Poalej Sjon lewica** 7 (4), **Bund** 7 (3), **Partja Pracy** 6 (1), **Stronictwo Chłopskie** 5 (0), **Piast** 5 (16), **Folkiści** 3 (4), **Mizrachi** 2 (3), **NPR prawica** 1 (2), **Hitachdut** 0 (1).

Wybory do Rad gminnych odbyły się w 286 gminach wiejskich. Uprawnionych do głosowania było ogółem 471.023, głosowało 116.041. **Polacy uzyskali 2072, Niemcy 108, żydzi 9, Czesi 7.** Według ugrupowań politycznych podział mandatów do Rad gminnych jest następujący:

Wyzwolenie obecnie 647 (poprzednio 543), Bezpartyjni 456 (527), Piast 418 (407), Zw. Ludowo-Narodowy 304 (431), Stronnictwo Chłopskie 129 (68), Niemiecki Związek Ludowy 89 (41), Niemiecka Partja Socjalistyczna 45 (13), Ch. D. 40 (52), Monarhciści 20 (8), grupy komunizujące 25 (7), Sjoniści i Ortodoksi 7(5), Chrz. Narodowi 6 (23), NPR 5 (1), Partja Pracy 4 (0), Radykalna Partja Chłopska 1 (0).

W Dąbiu, Końskich i Słupcy.

Łódź, 26 lipca. Odbyte w dniu wczorajszym wybory do rad mejskich w Dąbiu, Końskich i Słupcy dały następujący wynik:

W **Końskich** kl. zjedn. gospodarki polskiej otrzymał 13 mandatów, PPS 4, Bund 2, blok żydowski 5.

W **Dąbiu** — polski blok zjednoczony — 6 mandatów, PPS — 1, Niemcy — 1, ortodoksi 2, volkiści — 2.

W **Słupcy.** Lista chrześcijańsko-społeczna 10 mandatów, PPS — 6, żydzi — 6.

Wielka konferencja przywódców opozycji komunistycznej w Rosji.

Moskwa, 26 lipca (AW). Odbyła się **wielka konferencja leaderów opozycyjnych,** na której byli obecni **Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Piatakow, Sapronow, Smirnow** oraz wykluczony z partji komunistycznej **Ossowski.** Dyskusji nie ukończono.

Stalin po powrocie z urlopu **objął urzędowanie.**

—0—

Cziczerin nalega na wznowienie rokowań z Francją.

Moskwa, 26 lipca (AW). **Mimo beznadziejnego niemal stanu rokowań franko-sowieckich,** w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych **uważają za konieczne kontynuowanie** tych rokowań dla wytworzenia bardziej znośnych stosunków z Francją, coby w pierwszym rzędzie miało na celu **moralną i polityczną izolację Wielkiej Brytanji** w jej akcji antisowieckiej.

Ostatnio pomiędzy Cziczerinem a Herbettem, posłem francuskim w Moskwie, odbyła się **dłuższa konferencja, na której Cziczerin nalegał na natychmiastowe wznowienie frankosowieckich stosunków.** Herbette zgodnie z instrukcjami Poincarego zachowuje dotychczas rezerwę.

Rozruchy robotnicze w zagłębiu naftowem na Kaukazie.

Moskwa, 26 lipca (AW). Otrzymano tu z Tyflisu alarmujące pogłoski **o poważnych rozruchach robotniczych, jakie wybuchły w Zagłębiu naftowem Groźnieńskiem.**

Dla tłumienia rozruchów władze zmuszone były użyć **oddziałów wojskowych.** Przyczyny rozruchów i bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Z posiedzenia Rady ministrów.

Warszawa, 26 lipca (PAT). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem marszałka **Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrow,** na którem uchwalono szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej. — Uchwalono również projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie zatwierdzenia statutu **Państwowego Instytutu Geologicznego.**

Ponadto Rada ministrów uchwaliła przyjść z pomocą ludności 5 powiatów województwa nowogródzkiego, której mienie zostało zniszczone przez burze i huragany w dniach 12 i 15 czerwca. W tym celu minister robót publicznych ma wyasygnować **750.000 zł. na odbudowę zniszczonych budynków** jako długoterminową pożyczkę zwrotną o niskiem oprocentowaniu, minister W. R. i O. P. na odbudowę cerkwi i szkół **50.000 zł.,** zaś minister rolnictwa ma wydać dpowiednie zarządzenia, aby poszkodowani mieli pierwszeństwo przy zakupie w zniszczonych lasach państwowych wywrotów po ulgowych cenach.

Następnie Rada ministrów na wniosek ministra komunikacji uchwaliła z nadwyżki dochodów PKKP za rok 26-27 przyznać dalszą kwotę **29,160.000 zł. na dodatkowe inwestycje w okresie 1927-28 r.**

Wkońcu Rada ministrów uchwaliła zaprosić **Międzynarodowy Instytut Statystyczny do odbycia swej sesji w r. 1929 w Warszawie i** wreszcie załatwiła szereg spraw bieżących i wniosków personalnych

Depesza prez. Bratianu do Marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Prezes Rady ministrów marszałek **Piłsudski otrzymał od rumuńskiego prezesa ministrów Bratianu** następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony depeszą W. Ekscelencji, pragnę wyrazić **gorącą wdzięczność rządu rumuńskiego** za sympatje wyrażone przez **szlachetny naród polski, który tak silne węzły** łączą z naszym krajem. Serdeczne uczucia, które nasz Dostojny Władca żywił dla Waszej Ekscelencji nadają **szczególne znaczenie** wyrazom współczucia, które Wasza Ekscelencja nadesłała nam w tych tak okrutnych chwilach“.

Nowe placówki Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. **Z dniem 1 sierpnia rozpoczną swoją działalność dalsze nowe przedstawicielstwa Banku Polskiego w Gdyni, Opatowie, Opocznie, Pułtusku, Sochaczewie, Tomaszowie Lubelskim, Żywcu.** Załatwianie agend zastępczo powierzono miejscowym insyucjom finansowym.

Ile kosztowały wybory w Warszawie?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 261 ipca. **Na przeprowadzenie wyborów do rady miasta Warszawy** wydatkował magistrat, jak się obecnie okazuje, **376.560 złotych.**

Ponieważ wybory zostały zarządzone **przed upływem kadencji ustawowej,** a powyższy wydatek **nie był w budżecie miasta przewidziany,** przeto magistrat postanowił powyższą kwotę **wstawić do budżetu nadzwyczajnego 1927/8.**

—0—

Uchwalenie bilu o Trade Unionach

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 26 lipca. Izba lordów przyjęła wczoraj w **trzeciem czytaniu** 86 głosami przeciw 17 projekt ustawy w sprawie syndykatów robotniczych.

Dział giełdowy.

Kraków, 26 lipca.

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

Kraków, 26 lipca.

W prywatnych obrotach do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania na rynku efektów tendencja utrzymana. Nastrój w dalszym ciągu ospały, przy zupełnym prawie braku zainteresowania. Obroty minimalne. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 19.10—19.25, Zieleniewski 19—19.25, Cegielski 37—38, Bank Polski 138—138½, Gazy Wschodnie 23—84, Górka 52½, Siersza górnicza 6.35, Chybie 5.60—5.80.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany, przy minimalnych obrotach i słabem zainteresowaniu. W Krakowie dolar got. 8.92½—8.93, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.92½, czeki 8.94, we Lwowie got. 8.92 1/4—8.92½, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.92 3/4—8.93 1/4, czeki 8.94½. Na wszystkich giełdach sytuacja podobna, jak u nas. Bank Polski płacił za got. 8.88, za czeki 8.91.

—0—

Wiedeń, 26 lipca. Na skutek wiadomości o projektowanych wielkich robotach elektryfikacyjnych w Austrji, zwyżkowały silnie papiery elektryczne. Wszystkie walory elektryczne utrzymały się na podwyższonych kursach, pomimo pomyślnych wiadomości z gield zagranicznych panowała ogólna tendencja rezerwowana.

Siersza górnicza 4.8,, Portland 53. Karoaty 31.75, Galicja 90, Schodnica 9, Nafta 9.15, Alpiny 40, Gal Bank Hipoteczny 0.7, Fanto 9, Zieleniewski 14.8.

—0—

Zurych, 26 lipca. (PAT) Paryż 20.31, Londyn 25.20 7/8, Nowy Jork 5.19 5/16, Belgja 72.18, Włochy 28.23, Hiszpanja 88.60, Holandja 208.03, Berlin 123.45, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.05, Oslo 134.10, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.75, Praga 15.38½, Warszawa 58, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 3.15, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 220 7/8.

Przez Warszawę nad morze polskie.

Po krótkie, wakacyjne wytchnienie skierowałem się w stronę morza. W drodze zawadziłem o Warszawę. Po zacisznym stosunkowo toku życia w smętno-dumnym Krakowie nerwowy, niespokojny rytm wielu głosami huczącej stolicy, w pierwszej chwili na dobre mnie oszołomił. Bezradnie patrzyłem początkowo na pędzące kolumny taksówek, dorożek, tramwajów i wozów ładownych, z zazdrością spoglądając na urodzonych „warszawistów", którzy z podziwienia godną zręcznością prześlizgują się przez najbardziej zagrożone węzły ulic. To też zostawiając całą troskę o wymijanie niebezpiecznych punktów szoferowi, najchętniej „dosiadałem" taksówki, by z jej wyżyn samemu w ruchu chłonąć tchnienie stolicy, wcale szybko i ładnie rozrastającej się w wielkie, imponujące miasto. Tylko ten szary plac Saski, owdowiały po żałosnej stracie cerkwi prawosławnej, dotąd jeszcze niewypełniony żadną nową artystyczną treścią, w semem centrum miasta, przytłumia cokolwiek to ogólne wrażenie wielko-stołeczności.

Nałogiem zawodowych upodobań kierowany, szukam tchnienia stolicy, nawet nie w gmachu przy ul. Wiejskiej, którego pozory życia nikogo już dzisiaj niepokoić nie mogą, lecz w teatrze. Niestety okres „kanikularny" nie pozwolił mi już zobaczyć ani „Samuela Zborowskiego" z chwaloną powszechnie kreacją p. Adwentowicza w roli Lucyfera, ani „Księcia Niezłomnego" z tak głośną dzisiaj kreacją p. Osterwy w roli tytułowej. Musiałem zadowolić się zobaczeniem „Aktorek" Krzywoszewskiego, nie wiedzieć po co wznowionych w Teatrze Narodowym, oraz figlarnej komedji francuskiej „Panny Flute" w Teatrze Polskim. — Obydwa przedstawienia zaprezentowały miły pokaz stołecznej staranności w wystawie, reżyserji i wykonaniu ról poszczególnych. — W „Aktorkach" nadto miałem sposobność wzruszać się szlachetną grą p. Zelwerowicza w roli redaktora Nieciuszki, oraz cieszyć swe oko widokiem pięknej gry pp. Pancewiczowej, Jasińskiej, Zaklickiej i Alfreda Szymańskiego, choć nie brakło i myśli gorżkich nad zbyt głośną i niezasłużoną sławą niektórych stołecznych piękności... W „Pannie Flute" podziwiałem wspaniały rozwój talentu sympatycznej krakowianki p. Marji Modzelewskiej, oraz doskonały zestrój całości. Były to jednak w sumie wrażenia mdłe i zbyt słabo odbijające bujne i żywe tętno rozlewnej fali stołecznego życia.

Tem milej i chętniej gdańskim pociągiem w ciągu jednej nocy przeniosłem się nad morze polskie, by znaleźć się w jednym z jego najbardziej uroczych punktów, w Orłowie. Na określenie powyższe Orłowo w całej pełni zasługuje. Choć nazwę swą wywodzi od Gdańszczanina Adlera, który tu kiedyś, jeszcze w r. 1829, założył pierwsze siedlisko kuracyjne, w zupełności odpowiada swej dumnej nazwie, będąc naprawdę w swoim rodzaju wspaniałem orlem gniazdem nadmorskiem. Predystynuje je w tym kierunku brzeg wyniosły, urwiście ku morzu spadający, z nad którego krawędzi pochylają się ku toni morskiej szumiące brzozy, wysunięte tutaj nad samo morze, a wiążące się z gęstym lasem, pokrywającym malowniczo rozłożone wzgórza okoliczne, zasłaniające letnisko od zimnych wiatrów północnych. Gdy się uwzględni, że Orłowo, jako miejscowość najbardziej wysunięta na południe z pośród innych miejsc nad zatoką i niezasłonięta przez półwysep Hel od wielkiego morza, posiada najbardziej słoną wodę w zatoce i najwięcej odczuwa wpływ otwartego morza, gdy weźmie się pod uwagę dużą i zupełnie dogodną plażę, zasłoniętą urwiskiem nadmorskiem, można miejsce to uznać za jedno z najpiękniejszych letnisk nad polskiem morzem, z którem współzawodniczyć może jedynie letnisko w Helu, lub też Jastrzębia Góra pod Rozewiem.

Nadmienić nadto należy, że, gdy do niedawna jedynie polski Dom kuracyjny był miejscem zamieszkania dla letników, z których większość musiała szukać pomieszczenia w pobliskim Małym Kacku (gdzie znajduje się stacja kolejowa), dzisiaj na wyniosłem wybrzeżu wznoszą się już wygodne i ładne wille, z których każda cieszy się cudownym widokiem na morze. Najwynioślej, najromantyczniej i najbliżej morza wznosi się piękna willa dra Morelowskiego z Krakowa, kustosza zbiorów sztuki na Wawelu, w stylu dworku polskiego, gustownie zbudowana według planów właściciela. Dumnie i poważnie wygląda rozległa willa burmistrza Bydgoszczy dra Maciaszka, a zgrabnie i „najlotniej" może ku morzu dalekiemu spogląda śliczna willa inż. Marjańskiego, słusznie „Mewą" nazwana. Nie braknie i na nowo urządzonych dawniejszych will i domów, w których wygodny pobyt w niczem nie ustępuje mieszkaniom w pysznych willach gdyńskich na Kamiennej górze.

W tem to „orlem" letnisku nadmorskiem spędziwszy tydzień wytchnienia, na plaży słonecznej, na łódce wśród fali morskiej, skrzepiwszy się kąpielą, kojącem tchnieniem morza i balsamicznym powiewem lasów, nie pomyślałem nawet, że w bliskiem sąsiedztwie są modne Sopoty, do których brzegiem morza, obok wspaniałego parku „królowej Marysienki" (zmarłej w pobliskich Kolibkach), idzie się ledwie 20—30 minut pieszo, nie rwałem się również do modnej dzisiaj na niedalekiem gdyńskiem wyrzeżu „Riwiery" czy też dziwacznego „Casina" lub też cieszącego się najpiękniejszym widokiem na morze Hotelu Kaszubskiego. Wolałem już w czasie odwiedzin Gdyni podziwiać szybki rozwój miasta, a przedewszystkiem portu, do którego wjazd statkiem, choćby powrotny z wycieczki na Hel, sprawia już dzisiaj podobne wrażenie, jakie oczywiście w wyższym stopniu odbiera się przy wjeździe do portu gdańskiego. Daleko w głąb lądu posunięty basen wewnętrzny, nieustannie pracujące dwa dźwigary mostowe, wyrosłe w roku ubiegłym na terenie uregulowanym poprzednio przez dragi ssące, widok polskich statków handlowych, czekających swej kolci na wzjazd do portu, gorączkowa praca ładowania węgla, widok licznych zabudowań i urządzeń portowych, widok ładnego, pierwszego polskiego statku spacerowego „Gdańsk" czy też szkolnego statku „Lwów", gotującego się w tym czasie do ruszenia z Gdyni w nową podróż daleką — wszystko to szczerze może uradować oczy polskie i serca napoić otuchą, że jednak pomimo tradycyjnych narzekań i krytyk wzajemnych, twórcze ramię polskiej woli i pracy, coraz skuteczniej rozbudowuje to nowe, nadmorskie źródło naszej siły państwowej, tak wydatnie rozwinięte teraz właśnie pod egidą rządu Marszałka Piłsudskiego. Spełnia się coraz wydatniej Stefana Żeromskiego sen o rosnącej polskiej nadmorskiej sile, wydumany w „Wietrze od morza".

Uwieńczeniem tych wrażeń było zwiedzenie gdańskiej Westerplatte, zostającej pod polskim zarządem jako miejsce składów amunicyjnych, przeznaczonych dla Polski, a którą miałem sposobność oglądnąć, gdy przybyłem tam wraz z delegacją „Związku Legjonistów" z pułk. Sławkiem na czele, by wspólnie z „Polonją" gdańską powitać przybywających z Ameryki Piłsudczyków. Zetknięcie się bezpośrednie z dzielnym i doświadczonym komandorem Jacyniczem, oraz jego współtowarzyszami z Westerplatte, komandorami Czechowiczem i Mohuczym, wspólna wyprawa na holowniku „Krakus" wraz z delegacją studentów polskich politechniki gdańskiej z p. Flattauern na czele, defilada naszego statku przed wielkiemi okrętami „Baltonią", „Tassem" i „Baltarą", wiozącemi naszych drogich gości z za morza, wzruszające powitanie się muzyką orkiestr, grających naprzemian „Marsza I. Brygady" oraz wzajemnemi okrzykami na cześć Pierwszego Marszałka Polski, a potem wieczorem wielkie przyjęcie w udekorowanych wspaniale salach Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, rozrzewniający widok weterana i nieugiętego bojownika emigracji polskiej w Ameryce prof. Siemiradzkiego i ten cały nastrój gorący radości wzajemnego powitania — wszystko to było dla mnie miłem i ożywczem zamknięciem mej krótkiej wyprawy nad brzeg Bałtyku Polskiego. Oby naniesiony stamtąd „wiatr od morza" mógł być obfitem źródłem tchnień krzepiących na długi, caloroczny okres dni szarych i mozolnych.

W lipcu 1927. **Bol. Pochmarski.**

Plan budowy 1000 domów mieszkalnych w Warszawie.

Zastrzeżenia władz. — Przedsiębiorstwo amerykańskie zasługuje na zaufanie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Wielki plan wybudowania tysiąca domów mieszkalnych przez firmę budowlaną **Chartman Comp.,** który będzie rozpatrywany w najbliższych dniach przez magistrat, **zainteresował również władze administracyjne.** Chodzi bowiem o niektóre **ważne kwestje,** wiążące się z tym planem. W pierwszej linji **władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na to, że nie jest pożądanem, aby skupiano w jednem miejscu większe masy najbiedniejszych elementów stolicy,** gdyż element ten **łatwiej może poddać się agitacji wywrotowej,** a tem bardziej staje się czujny i wrażliwy, kiedy mieszka w jednem skupieniu. To też władze bezpieczeństwa zażądały, aby na wypadek, gdyby firma Chapman rozpoczęła budowę, urządziła ją tak, **aby w każdym domu mieściły się różnej wielkości mieszkania** dla różnych kategoryj mieszkańców.

Następnie jest sprawa **udzielenia upoważnienia magistratowi do szybszego eksmitowania lokatorów, zalegających z czynszem.** Ponieważ magistrat będzie prawdopodobnie **gwarantował wobec firmy Chapman pełną kwotę wpływów rocznych z komornego, musi posiadać więc możność wywierania presji na lokatorów opieszałych w płaceniu komornego.**

Naogół zaznaczyć należy, że plan firmy Chapman jest **bardzo poważnie rozpatrywany,** gdyż według zasięgniętych informacyj, przedsiębiorstwo **zasługuje na zaufanie.**

——0——

Dancing Bar Miraż
Tel. 3492. Kraków, Grodzka 42. Tel. 3492.
Dziś i codziennie
Produkcje pierwszorzędnych sił artystycznych. — Pierwszorzędna orkiestra Jazzbandowa.
Początek o godzinie 10-ej wieczór.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „AETERNITAS"
A. HORAKA
obecnie pod nowem kierownictwem
Kraków, Mikołajska 14. Telef. 248
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Posiada własne grobowce. — Wielki wybór trumien i wieńców. — Przewozy zwłok i ekshumacje do wszystkich krajów Europy. Ceny umiarkowane. 802 Obsługa solidna.

KRONIKA.

Kraków, 26 lipca.

Pomnik angielski na pobojowisku Ypres.

Na polach bitwy pod Ypres odsłonięto w niedzielę w obecności króla belgijskiego i angielskiego ministra wojny, pomnik ku czci 58 tysięcy żołnierzy angielskich poległych na froncie flamandzkim. Na uroczystość przyjechało z Anglji mnóstwo ludzi, w tem kilka tysięcy wdów i sierót poległych. Powszechną uwagę zwracała grupa 700 robotnic, których mężowie polegli pod Ypres. Król Albert wygłosił w języku angieskim mowę, w której między innemi powiedział:

„Jeżeli prawdą jest, że krew bohaterów, poległych w walce o sprawiedliwość uświęca ziemię, pobojowisko pod Ypres jest najbardziej świętą ziemią na całym świecie".

Po odsłonięciu pomnika nastąpiła chwila uroczystego milczenia.

Trzęsienie ziemi w Austrji.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj koło godz. 9.30 wiecz. zaznaczyło się tu trzęsienie ziemi, trwające 5 sekund. Szkody niema! W Ischlu wstrząśnienie ziemi dało się odczuć trzykrotnie, powodując w mieszkaniach przewracanie się mebli. Również dało się odczuć trzęsienie ziemi w Grazu, gdzie wywołało panikę. Podobno w wielu domach popękały ściany, a z dachów spadały dachówki.

Trzęsienia ziemi w Palestynie ponawiają się.

„Times" donosi z Jerozolimy o ponownem trzęsieniu ziemi, które także dało się odczuć w Jaffie. Trzęsienie nastąpiło o godzinie 11 m. 30 rano, ale nie przybrało poważniejszych rozmiarów. Ludność, naogół zachowywała się spokojnie, jedynie **w Hebronie,** gdzie wstrząsy były silniejsze, **powstała panika.**

Niezwykłe samobójstwo dwóch dziewcząt.

Z Warszawy donoszą: W restauracji Heinricha na rogu ulic Krochmalnej i Żelaznej w Warszawie, popełniły w dniu wczorajszym niezwykłe samobójstwo dwie kelnerki, Marja Zakrzewska, licząca 25 lat i 22-letnia Czesława Kędrowska, które równocześnie wypiły znaczne dozy sublimatu. Powiedzieliśmy, że samobójstwo było niezwykłe, a to z tego powodu,

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

15

(Ciąg dalszy).

— Nie wątpiłem w to — mruknął Hamilton.

— Nie wątpiłeś w to, gdyż spodziewałeś się, iż dam ci coś, zamiast ślubnego podarku, o który dopytywali się zapewne już twoi lekkomyślni znajomi. Czasy są ciężkie, a olbrzymie me dochody rozdaję w wielkiej części na cele dobroczynne. Chcę jednak, by sława twych zdolności politycznych rosła dalej i ułatwiała ci karjerę. Każę wobec tego, zmienić przed ratuszem lampę fiołkową na różową na koszt mego urzędu, a ponieważ zmuszony jestem czuwać nad twem niedoświadczeniem, więc doniosę temu chytremu oszustowi, naczelnikowi miasta, iż światło, drażniące jego oczy, zmienię dopiero w chwili, gdy nadeśle ci na moje ręce żądane zezwolenie na wyjazd.

Hamilton gotów był w tej chwili przysiąc, iż Homer Czworobok jest najszlachetniejszym człowiekiem na świecie, a dobroć jego i uczynność nie zna granic. Ów śledził z zadowoleniem wyraz jego twarzy, a wzruszony swą wspaniałością, dodał jeszcze:

— Niema tak wielkiego miasta, by ludzie uczynni, a spragnieni wiedzy, nie przynosili ludziom poważnym małych plotek. Powiedz mi zatem, drogi kuzynie, czy mogę jeszcze dla ciebie coś uczynić? Może posiadasz kogoś, kogo chciałbyś się pozbyć, kto zatruwa ci chwile szczęścia domowego.

— Przychodzi mi na myśl pewien cudzoziemiec, który wiedziony szaleństwem, ciągle prześladuje Hatmę swoją miłością.

— Wiem, wiem, niejaki Marti. Jako wuj, muszę dbać o wasze szczęście, więc ustawię pod oknem mieszkania, które on zajmuje w hotelu, tak zwane w moim wydziale „sygnały wymienne", a równocześnie uniemiżliwi się mu odbiór barw przez aparat nasenny. Jest to środek niezawodny! W ciągu dwóch dni albo doprowadzę go do zupełnego obłędu, albo też zmuszę go do ostatecznego opuszczenia miasta. Miło mi jest zaspokoić wszystkie twe pragnienia, ale wybacz mi, iż więcej czasu nie mogę ci poświęcić. Po dniu pełnym trosk i trudów, chcę powrócić do czytania książki. Przygody starego szlachcica i jego hordy przeciwników tak są interesujące, iż obawiam się, że dziejów jego nie przestanę czytać do północy.

XV.

Los widocznie nabrał nagłej życzliwości do Hamiltona i jak wierny towarzysz kroczył za nim w ślad, uśmiechając się zagadkowo i ułatwiając spełnianie się jego zadań.

Jeżeli młodzieniec posiadał w owych czasach jakieś pragnienie, to było niem uzyskanie pozwolenia na podróż po krajach obcych, przyczem spodziewał się zaspokoić uzasadnione życzenia swej żony.

Jeżeli mógł istnieć dlań pożądany podarek ślubny, to byłoby nim odesłanie gdzieś na koniec świata pana Marti, którego samo wspomnienie burzyło w nim krew i budziło zrozumiałą zapalczywość.

Ponieważ szczęście pewniej niż rozsądek prowadzi do upragnionego celu, więc Hamilton, stwierdzając, iż jest szczęśliwy, nie wątpił też, iż jest bardzo rozsądny.

Nie istnieje poeta, kóry nie przyznałby mu słuszności.

Rozprawy filozoficzne mogłyby jednak dalej zawieźć nas niż Hamiltona. Szedł on bowiem tylko do Alei Róż.

Mąż Hatmy wiedział o tem, iż istnieją domy „nawiedzane przez duchy".

Duchy te były bezwzględnie stwierdzone przez policję.

W mieszkaniach „nawiedzonych", które stanowiły zresztą tylko unikaty, tem cenniejsze dla prawdziwych zbieraczy wrażeń, odzywały się bez ludzkeij pomocy dziwne stuki i hałasy. O ile stukania te były bardzo głośne, a zwłaszcza o ile po pokojach włóczyły się nadto jęczące zjawy, wówczas mieszkania te szły wysoko w cenę, gdyż zawsze znalazł się ktoś, kto za opłatą urządzał w nich seanse spirytystów.

Epoka wieku XXVI-go nie przestała wierzyć w magję, lecz w epoce tej, podobnie zresztą, jak bywało to od lat kilkuset, duchy musiały pracować na żyjących. Dwa światy tworzyły spółkę, z której korzyść realną odnosił tylko śmiertelny.

„Salon duchów" Remigjusza Rudominy cieszył się sławą dość rozgłośną.

W przedpokoju zastał Hamilton nieocenionego Tao, który nie dbając o własną przyjemność, pilnował płaszczów pani swej i jej towarzyszki.

„Pokój przyjęć", sławny z tego, że widma wyrzucały zeń kilkakrotnie gości na ulicę, rozjaśniało zlekka przyćmione srebrne światło, które jednak pozwalało rozróżnić oblicza licznych gości, a wśród nich twarze Hatmy i Lilijki blade z przerażenia.

Jakiś wysoki urzędnik wydziału dróg publicznych siedział w kącie skurczony, z wysoko zjeżonym włosem i łkał spazmatycznie.

Ciarki, które chodziły mu po grzbiecie były niemal widoczne.

Przed chwilą biała zasłona, którą położono na posadzce, w kręgu widzów, uniosła się i przybierając kształt zasłoniętej welonem kobiety ogromnemi krokami przeszła do sąsiedniego, mrocznego pokoju.

Remigjusz Rudomina, staruszek miły zresztą i dobroduszny, a zaprzyjaźniony ze swemi upiorami, chciał skończyć seans, ale nie mógł poradzić sobie z nagłem poruszaniem się sprzętów i stukaniem ze ściany, któremi podrażnione dziś widocznie nieziemskie postacie zaznaczały dalej swą obecność.

Staruszek uległ sam niesamowitemu wrażeniu, gdyż niema człowieka, który nie byłby zakłopotany, gdy powodzenie jego przerasta znaczenie jego zamierzenia.

Gdy zobaczył wchodzącego Hamiltona, podniósł rękę do oczu, jakby starał się je zasłonić. Hatme i Lilijka zdrętwiały, domyślając się, iż nastąpi coś nadzwyczajnego.

Rudomina wskazał obecnym na Hamiltona i rzekł:

— Oto człowiek, który opuści ludzkość i porzucając szczęście jej, dopiero stanie się szczęśliwy.

Hamilton z niezadowoleniem przygryzł wargi.

Ideałem jego było co innego. Pragnął imponować ludzkości.

Nie zważając na słowa właściciela salonu duchów oraz na hałasy, jakie rozlegały się, zbliżył się do Hatmy.

W tej chwili rozległ się ze ściany dziwny i chrapliwy głos:

— Powiedzcie komu należy, że znajduję się już na lądzie Musiaty. Pobyt tu zachwyca mnie, lecz znudzony jestem długą nocą i czekam niecierpliwie na pojawienie się słońca. Żywności tu dosyć. Nie potrzebne są konserwy.

Głos ten uznano za mowę upiora, Hamilton wiedział jednak, iż był to głos Połupajty, który snać zabrawszy ze sobą urządzenia „radjo" dawał znać o sobie szerokiemu światu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że śledztwo ustaliło, iż obie kochały się w jednym młodym człowieku, przychodzącym do restauracji, który je jednak ignorował. Z rozpaczy, przypuszczając, że jedna drugiej zawadza, postanowiły obie popełnić samobójstwo.

—

POWIĘKSZENIE ZBIORÓW WAWELSKICH. Zbiory wawelskie, przeznaczone do dekoracji wyrestaurowanych sal, powiększyły się ostatnio o kilka cennych zabytków. Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu nabyło u dra Gottschewskiego, antykwarjusza w Berlinie, obrus królowej Katarzyny Austrjaczki, córki cesarza Ferdynanda, a żony króla Zygmunta Augusta. O kupno tego cennego zabytku, związanego bezpośrednio z Wawelem, traktowało kierownictwo od dwóch lat. Obrus w robocie koronkowej, o wymiarach 1.30—1.30 metra, przedstawia na środku piękny herb Rzeczypospolitej (dwa orły i dwie Pogonie naprzemian), z tarczą herbową Habsburgów na środku, dookoła zaś cztery tarcze herbowe, związane z pochodzeniem królowej Katarzyny (Polska, Kastylja, Czechy i Węgry, oraz herb Sforzów). Napis w języku niemieckim opiewa, ze obrus jest własnością Katarzyny, żony Zygmunta Augusta króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc., córki ces. Ferdynanda i jego żony Anny, urodzonej królowej Węgier i Czech etc. Obrus pochodzi z połowy XVI wieu i stanowił niezawodnie część wyprawy królowej. Obecnie po trzech i pół przeszło stuleciach wraca w stanie prawie nienaruszonym na Wawel. Ponadto nabyło kierownictwo w Poznaniu z rąk prywatnych szafkę w kształcie wysokiej serwantki roboty włoskiej z XVI wieku. Dla celów dekoracyjnych sal wawelskich wypożyczył Wawelowi zarząd zamku poznańskiego 5 szaf gdańskich, poznańskich i północno-niemieckich, 2 skrzynie włoskie, oraz jeden stół, jedną zaś skrzynię otrzymał Wawel w darze od p. Smoguleckiego, artysty malarza w Poznaniu. Wszystkie te przedmioty znajdują się już na Wawelu.

Z POWODU ZGONU KS. PRYMASA WĘGIER, kardynała Csernocha, na tutejszym konsulacie węgierskim wywieszono czarną chorągiew.

DYREKTOR POLICJI W KRAKOWIE DR. STYCZEŃ rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. radca Rotscheck.

WIECIECZKA SŁOWAKÓW, w liczbie około 30 sób, przybyła wczoraj do Krakowa. Wycieczką zajęło się Tow. Szkoły Ludowej. W Krakowie zabawią goście trzy dni.

KORPUSNE ZAWODY STRZELECKIE. W dn. 5 i 6 sierpnia b. r. odbędą się na strzelnicy szkolnej im. gen. Zielińskiego na Woli Justowskiej „Korpusne Zawody strzeleckie". Strzelanie rozpocznie się oddaniem strzału do tarczy honorowej przez dowódcę okr. korp., gen. Wróblewskiego o godz. 8 dnia 5 sierpnia. Ogłoszenie wyników zawodów i wręczenie nagród, oraz dyplomów nastąpi w dniu 6 sierpnia b. r. o godz. 17 (t. j. 5-tej po poł.). Na program strzelania składa się strzelanie dokładne i jednostkowe na 300 m., następnie na 200 m., oraz strzelanie z pistoletów. Udział biorą zespoły szeregowych i oficerskie.

NOWE CENY MAKSYMALNE NA MIĘSO WOŁOWE. Magistrat w Krakowie ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wołowe z mocą obowiązującą od dnia 26 b. m. Za 1 klg. mięsa wołowego I klasy, z 20% dokładką 2'60; za 1 klg. mięsa wołowego II klasy, z 20% dokładką 2'40; za 1 klg. mięsa wołowego III klasy, z taką samą dokładką 2'20. Ceny mięsa cielęcego bez zmiany. — Winni żądania lub pobierania cen wyższych, ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

RADDJOTELEGRAMY LISTOWE. Dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia, że w obrocie Polski z Ameryką wprowadza się prywatne telegramy zniżkowe pod nazwą „radjotelegramy listowe". Radjotelegramy listowe, oznaczone znakiem konwencjonalnym „Rl", nie mogą być nadawane telefonem, lecz bezpośrednio w urzędach pocztowych między godziną 18 a 7, a więc tylko w urzędach pełniących we wskazanych godzinach służbę telegraficzną. Przyjęte telegramy listowe przesyłane będą pocztą do urzędu telegraficznego w Warszawie, stąd zaś wyprawiane drogą radjo wprost do Nowego Jorku. Z Nowego Jorku do miejsca przeznaczenia będą przesyłane do Bostonu i Waszyngtonu telegraficznie, do innych zaś miejscowości w Ameryce pocztą. Takisam sposób przesyłki stosowany będzie w kierunku odwrotnym z Ameryki do Polski. Należytość telegraficzna wynosi za radjotelegramy listowe adresowane do wszystkich miejscowości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z wyjątkiem Waszyngtonu, oraz do wszystkich miejscowości Ameryki półn.-środkowej południowej, oraz Indyj zachodnich 0.45 fr. zł., do Waszyngtonu 0.50 fr. zł. od wyrazu. Minimum opłaty w obu wypadkach za 30 wyrazów. Bliższych informacyj, tyczących sposobu redagowania, oraz warunków przyjęcia tych radjotelegramów, udzieli interesowanym każdy urząd pocztowo telegraficzny.

W SPRAWIE FAŁSZERSTWA STEMPLI w dalszym ciągu dochodzeń aresztowany został, jako wspólnik fałszerzy, 64-letni Kazimierz Rogalski, właściciel zakładu litograficznego w Krakowie przy ul. Garbarskiej 12. Aresztowanie nastąpiło na polecenie sądu okr. karnego w Krakowie.

SPELUNKA GRY. Policja wykryła tajną spelunkę gry w „nasza — nasze" przy ul. Szerokiej l. 14 w Krakowie i wczoraj koło godz. 2 w nocy wkroczyła do tej jaskini, chwytając na gorącym uczynku szajkę zawodowych graczy hazardowych. Przytrzymano 26 graczy, z którymi spisano protokół, poczem sprawę przekazano prokuraturze. Do jaskini zwabiano głównie przejezdnych. „Gospodarzem" był niejaki Stawarski, z zawodu elektromonter, który pobierał wysokie opłaty od uczestników gry, oraz lichwiarskie ceny za sprzedawane bez koncesji napoje alkoholowe i papierosy.

ZBIEGNIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ. Estera Sołtyn z Zawiercia zgłosiła pod „Telegrafem", że 25 b. m. odeszła od niej w Krakowie jej siostra Perla Bestrich umysłowo chora i wszelki ślad po niej zaginął.

ARESZTOWANO Józefa Pinka, Franciszka Pajdę i Władysława Biskupa za włamanie się do składu Abrahama Englendera w Krakowie przy ul. Sokolskiej 7, gdzie aresztowani skradli 7 skrzyń jaj, wartości 642 zł. Jaja odebrano.

KRADZIEŻE. Leonowi Rabiedze, szoferowi, zamieszkałemu w Rynku gł., skradziono z zamkniętego mieszkania walizę, pościel i bieliznę, łącznej wartości 120 zł. — Franciszkowi Boroniowi skradziono garderobę, wartości 650 zł. — Albinowi ...wi skradziono garderobę, wartości kilkudziesięciu złotych. — Leonowi Woźniakowi, zamieszkałemu przy ul. Różanej 9, skradziono z piwnicy narzędzia monterskie, wartości 300 zł. — Ludwikowi Wesołowskiemu z Niwki w powiecie będzińskim, skradziono w poczekalni dworca kolejowego w Krakowie portfel z kwotą 100 zł. — Do mieszkania Laury Rapaport przy ul. Orzeszkowej 4, wszedł przez otwarte okno jakiś nieznany opryszek i skradł złoty zegarek damski i pierścionek złoty, łącznej wartości 250 zł. — Marji Kopczyk skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Zwierzynieckiej 18, pościel i garderobę, łącznej wartości 300 zł.

——0——

ZARZĄD I KOMENDA OBWODU KRAKÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO wzywa wszystkich strzelców, zamieszkałych na terenie Krakowa-miasta, by w dniu 26 b. m. (wtorek) zjawili się w koszarach H. Dąbrowskiego (5 szwadron taborów) ul. Zwierzyniecka 26, o godz. 18, w ważnych sprawach, związanych z tegorocznym „Marszem Szlakiem Kadrówki". Ci z pośród członków, którzy na powyższe wezwanie się nie stawią, winni w terminie do 28 b. m. nieobecność pisemnie usprawiedliwić z podaniem powodów.

KURS PŁYWACKI POLICJI PAŃSTW. W Y. M. C. A. Dzięki inicjatywie komisarza Berenta, 25 policjantów odbyło kurs pływacki w Y. M. C. A. Wyniki kursu są doskonałe. Kilkunastu uczestników tego kursu porobiło tak znaczne postępy, że będą wysłani na zawody pływackie policji państwowej w Warszawie. Z punktu widzenia sportowego, to dużo znaczy, lecz jeszcze więcej z punktu widzenia osobistego bezpieczeństwa służby policyjnej i usług, jakie mogą oddać publiczności dobrze pływający policjanci.

Z kraju.

PREZYDENT RZPLTEJ NAD MORZEM. Dnia 1 stycznia prezydent Rzpltej uda się do Gdyni, gdzie zamieszka na statku państwowej żeglugi morskiej i zabawi tam 4 dni. W programie pobytu jest także całodzienna wycieczka p. prezydenta na morze. Powrót do Warszawy nastąpi dnia 6 sierpnia.

MARSZ. PIŁSUDSKI rozpocznie urlop około 15 sierpnia i uda się na dwutygodniowy pobyt do Druskiennik.

WYCIECZKA STAROSTÓW. Dziś wyjeżdża z Warszawy na objazd kraju wycieczka, złożona z 26 starostów. Wycieczka będzie nosiła charakter instrukcyjny i ma na celu zapoznanie starostów z doknanemi już pracami administracyjnemi i samorządowemi na terenie powiatów.

SCHRONISKO DLA ALKOHOLIKÓW W GOSCIEJOWIE pod Rogożnem w Poznańskiemm, uruchomione będzie 1 sierpnia r. b. Opłata wynosi obecnie 3 zł. od osoby na dzień (opłata ta może być podwyższoną przez wydział wojewódzki), a obejmuje wyżywienie, mieszkanie i ogólną opiekę lekarską i ponadto ubranie (odzież) zakładową na czas pobytu w schronisku. Przybywający do schroniska alkoholik musi mieć własną bieliznę (osobistą) i przybory do tualety etc. Umieszczeni w schronisku alkoholicy mieć będą do dyspozycji księgielnię, radjo, bibljotekę i osobny pokój towarzyski. Zgłoszenia przyjmuje starostwo krajowe w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 29), które oznaczy dzień przybycia alkoholika do schroniska. Do zgłoszenia dołączyć należy zobowiązanie do ponoszenia kosztów, jak też i zgodę na powyższe warunki.

KRWAWE STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI TYTONIU. W powiecie mławskim, nad granicą pruską, przyszło do starcia policji polskiej z przemytnikami pruskiego tytoniu. Gdy trzej przemytnicy pod osłoną nocy przekradali się z obfitym zapasem tytoniu, zatrzymał ich posterunkowy rozkazem: „Ręce do góry!" W odpowiedzi przemytnicy zasypali posterunek policji kulami rewolwerowemi. Ofiarą strzałów padł post. Józef Migdaliński, który otrzymał trzy rany głowy. Zarządzony niezwłocznie pościg za przemytnikami doprowadził do ujęcia dwóch przemytników. Trzeci zdołał ujść. Ujęci przemytnicy pochodzą z Mławy.

BUDOWA RZEŹNI W TARNOWIE. Jak donosi „Słowo Tarnowskie", miasto Tarnów otrzymało w zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie pożyczkę w kwocie 300.000 zł. na budowę rzeźni. Termin składania ofert na budowę wyznaczony jest do dnia 15 sierpnia. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w jesieni.

TRAGICZNE SKUTKI BAWIENIA SIĘ ZNALEZIONEMI POCISKAMI. Na polach Mołotkowa pod Nadwórną kilkoro dzieci znalazło granat, pozostawiony przez artylerzystów, odbywających tam ćwiczenia. Gdy dzieci zaczęły bawić się pociskiem i rozkręcać go, granat wybuchł, od którego zginęło na miejscu dwoje dzieci, a troje zostało ciężko poranionych.

Podobny wypadek zdarzył się w piątek we wsi Ciche w pow. nowotarskim, gdzie odbywają się obecnie ćwiczenia 6 p. a. p. z Krakowa w ostrem strzelaniu. Pewien góral znalazł w polu niewystrzelony szrapnel, zabrał go do wsi i zaczął przy nim manipulować. To spowodowało wybuch, od którego zabitych zostało czworo ludzi, w tem kapral i dwai szeregowi, którzy właśnie nadeszli, nadto 5 osób odniosło rany, w tem 3 osoby są ciężko ranne.

PRUT WYRZUCIŁ ZWŁOKI TOPIELCÓW. W Zarzeczu obok Delatyna Prut wyrzucił dwa ciała topielców. Są to prawdopodobnie ofiary ostatniej burzy. Jednym jest najpewniej ów mężczyzna, który podczas burzy zatonął w Jaremczu, kąpiąc się w Prucie, gdyż jedno z wyrzuconych ciał miało na sobie strój kąpielowy. Nazwisk topielców dotychczas nie ustalono.

Zmarli:

W Poznaniu zmarł w 60 roku życia **Michał Toepfer,** znany w szerokich kołach Poznania i Lwowa działacz społeczny, miłośnik sztuki i zbieracz, który swego czasu ofiarował Lwowowi bogaty zbiór, składający się z kilkuset obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. Zbiór ten tworzy nieomal rdzeń tamtejszej galerji miejskiej. Wojna wyrwała nieboszczyka z środowiska rodzinnego i pozbawiwszy majątku, skierowała jego ulubienia wyłącznie w stronę muzyki. Deportowany przez Moskali, zaznajamia się w Rosji z kompozytorem rosyjskim Skrjabinem, studjuje tam kompozycje, a po powrocie do kraju, osiada w Poznaniu, gdzie wydał szereg kompozycyj muzycznych, pisał artykuły i recenzję w „Głosie Wielkopolkim". Na parę tygodni przed śmiercią będąc na kuracji w Karlsbadzie, zorganizował obchód ku czci Słowackiego, na którym wykonała również ostatni jego utwór muzyczny „Muzykę żałobną" orkiestra symfoniczna pod batutą Manzera.

Ze świata.

WIELKA DEFRAUDACJA W GDAŃSKU. Starszy sekretarz gdańskiego urzędu celnego, Runde, przegrał w nowo otworzonym w Gdańsku domu gry 30 tysięcy guldenów, stanowiących własność instytucji, w której defraudant pracował. Runde został osadzony w areszcie.

WIZYTA POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW W BERLINIE. Z Berlina donoszą: Tutejszy Związek rolniczo-przemysłowy otrzymał pismo, zawiadamiające, iż wizyta polskich przemysłowców w Berlinie nastąpi w początku października roku bież. Konferencja polskich i niemieckich przemysłowców będzie miała charakter niepolityczny. Celem jej będzie osiągnięcie platformy spółdziałania obu przemysłów.

ZGON PRZYWÓDCY SYJONISTÓW W ROSJI. Donoszą z Kijowa, iż zmarł tam znany prawnik i wódz syjonizmu w Rosji, prof. Mazor. Mazor był ostatnio reprezentantem na okręg kijowski londyńskiej federacji pomocy żydom.

SPEKULACJA BILETOWA NA ZAWODACH BOKSERSKICH. Z Londynu donoszą. Wielkie zawody bokserskie między Dempseyem a Sharkeyem, które przyniosły zwycięstwo Dempsey'owi, były dalszą sposobnością do spekulacji biletami wstępu. Wszystkie miejsca na zawody były wykupione na kilka dni przedtem przez spekulantów, przyczem za krzesła w pierwszym rzędzie, zamiast nominalnych 27 dolarów, płacono ceny 10- lub 20krotnie większe. Cena 400 do 500 dolarów nie była rzadkością.

EGZEKUCJE W CHARKOWIE. Z Moskwy donosi Rps.: Sąd sowiecki w Charkowie skazał pod zarzutem udziału w przeciwsowieckiej akcji monarchistycznej na karę śmierci 5 osób, w tej liczbie jedną kobietę. Wśród skazanych znajduje się były oficer sztabu generalnego armji rosyjskiej, Iwanczenko.

Olbrzymie oszustwa w Dyr. Wodociągów w Warszawie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 26 lipca. Przed kilku dniami ukazały się **notatki w prasie o nadużyciach, popełnionych przez urzędników w dyrekcji wodociągów i kanalizacji w Warszawie.**

Obecnie sprawę tę wyjaśniono, przedstawia się następująco:

Na początku r. 1925 **kierownik sekcji opłat za wodę Władysław Adelt** wraz z głównym kasjerem **Roniszem,** zamieszkałym w Pruszkowie, dobrawszy sobie **zaufanych ludzi z miasta, zaczął popełniać nadużycia.** Owymi zaufanymi byli bracia **Aron i Szyja Petszaftowie,** właściciele domu przy ul. Ogrodowej 27.

Bracia zbierali od innych właścicieli domów należności za wodę, pozwalając im płacić na raty, wystawiając natomiast **pokwitowania na całkowite sumy.** Tłómaczyli oni właścicielom domów, że magistrat ma wzgląd na ich zobowiązania finansowe i że oni właśnie w ten sposób **strącają sobie należne im sumy.**

Petszaftowie zarabiali na tym interesie 25 proc., a resztę zwracali urzędnikom, którzy przekazywali pieniądze do własnych kieszeni.

Wkrótce zawiązało się drugie kółko, składające się z **Kazimierza Bączkiewicza, Antoniego Jackowskiego i Marcelego Latawca,** którzy wzorowali się na metodach postępowania wspomnianej szajki, stosując zresztą własne pomysły, jak np. **używanie przekazów pocztowych,** które były wypisywane **właścicielom domów.**

Po pewnym czasie **oba te kółka weszły ze sobą w ścisłe porozumienie,** aby sobie nie przeszkadzać.

Jak dotychczas ustalono, **zdefraudowane sumy wynoszą około 75.00 złotych,** nie ulega jednak wątpliwości, że wyjdą na jaw **dalsze jeszcze nadużycia.** Dochodzenia w tej sprawie prowadzi brygada fałszerska urzędu śledczego.

W poniedziałek **aresztowano wszystkich wymienionych i osadzono** w więzieniu śledczem. W sprawę wmieszanych jest bardzo wiele osób, których nazwisk z powodu toczącego się śledztwa narazie ujawnić nie można.

——0——

Kronika telegraficzna.

Wielkie oszustwa celne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Specjalna komisja śledcza pod przewodnictwem dr. Rasińskiego, dyr. departamentu ceł ministerstwa skarbu, wykryła **olbrzymie nadużycia celne, dokonywane przez zorganizowaną szajkę przemytników, ukrywających się pod firmą ekspedycyjną „Kaftal i Keller",** która miała do dyspozycji swojej spółkę z ogr. odp. pod firmą **„Kosmos"** przy ul. Długiej 39 w Warszawie. Firma ta trudniła się od dłuższego czasu, poza ekspedycją, **nielegalnym przewozem towarów zagranicznych.** Straty skarbu państwa z tytułu malwersacji oszustów sięgają sumy **kilku miljonów złotych.**

Firma spedycyjna przemycała m. in. **maszyny do szycia** znanej firmy amerykańskiej **Singera.** Rewizja wykazała, że z tego tytułu straty skarbu wyniosły 350.000 zł. Zarząd warszawskiego zastępstwa maszyn Singera pokrył zaraz tę kwotę.

——0——

Likwidacja centrali komunist. partji ukraińskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Wczoraj na mocy decyzji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu aresztowani członkowie Komitetu Centralnego Partji Komunistycznej Zachodniej Ukrainy.

Przy ustaleniu personaljów aresztowanych przywódców komunistycznej organizacji stwierdzono, że wiele z nich dostało się **na teren Polski nielegalnie z zagranicy.** Między innemi Langner był już raz wydalony z Polski i znowu drogą nielegalną powrócił. Główna kolporterka bibuły Frendzlówna przedostała się nielegalnie do Polski z Czechosłowacji, legitymując się zaświadczeniem turystycznem.

Podobno śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu, zatacza coraz szersze kręgi.

Wypuszczenie na wolność red. Arjo i p. Hempla.

Warszawa (AW) **Aresztowany w związku z wykryciem komunistycznego komitetu zachoniej Ukrainy, redaktor czasopisma „Natio" p. Arjo, został wypuszczony wczoraj na wolność.** Okazało się bowiem, że podejrzenie, które pociągnęło za sobą jego aresztowanie, **opierało się na znajomościach wśród komunistów,** które jednakże miały charakter przypadkowy.

Jednocześnie **zwolniono** jeszcze kilka z aresztowanych osób, co do których okazał się **brak podstaw** do przytrzymywania ich w areszcie. Wczoraj wieczorem zwolniony został **Jan Hempel,** student **Ehrlich** i kilku innych.

——0——

Kowerda nie został ułaskawiony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Jak wiadomo, sąd doraźny, skazując Borysa Kowerdę, zabójcę posła sowieckiego Wojkowa na dożywotnie ciężkie więzienie, postanowił jednocześnie zwrócić się o prezydenta Rzeczypospolitej w myśl art. 775 ustawy o postępowaniu karnem, o zamianę tej kary na karę 15 lat ciężkiego więzienia. Prezydent Rzpltej z uwagi na to, że **zbrodnia była popełniona na osobie przedstawiciela obcego państwa** akredytowanego przy prezydencie Rzeczypospolitej, postanowił **z prawa łaski nie skorzystać.**

„Robotnik" o decyzji p. Prezydenta.

Warszawa (AW) Komentując decyzję **Prezydenta Rzp. w sprawie wyroku Kowerdy,** socjalistyczny „Robotnik" zaznacza swoje **zasadnicze stanowisko** w tej sprawie, twierdząc, że jest koniecznem w podobnych wypadkach **odróżnienie zbrodni z chęci zysku, od zbrodni na tle politycznem,** oraz przestępcy **dojrzałego od małoletniego.**

——0——

Zjazd polskich ewangelików w Cieszynie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. W dniach **5 i 6 sierpnia** odbędzie się w **Cieszynie zjazd polskich ewangelików,** urządzony przez polski związek towarzystw i zborów ewangelickich.

——0——

W Kijowie szaleje szkarlatyna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Z **Kijowa** donoszą, ze wybuchła tam **straszna epidemja szkarlatyny,** która **wzrasta z dniem każdym.** W mieście daje się odczuwać **coraz dotkliwiej brak miejsca w szpitalach.**

Cholera w Persji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 lipca. W południowej Persji wystąpiła **epidemja cholery.** Epidemja przybrała **szerokie rozmiary.** W Basra zanotowano już **30 śmiertelnych wypadków.**

Dżuma wśród wojska chińskiego.

Paryż, 26 lipca (PAT). „Herald" donosi z Szanghaju, że przybył tam z Kantonu parowiec japoński, na pokładzie którego znajduje się około **1.000 żołnierzy armj północnej, dotkniętych dżumą.** Pewną liczbę żołnierzy, którzy zmarli na tę chorobę, wrzucono do rzeki. Władze, pragnące uniknąć rozszerzenia się zarazy, poleciły odszukać i wydobyć zwłoki tych żołnierzy z rzeki. 19 trupów odnaleziono.

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Na poniedziałkowej rozprawie przesłuchano kilku świadków w sprawie „Protekty". Ich zeznania nie wniosły nic ważniejszego.

Następnie przesłuchiwany był szef korpusu kontrolerów pułk. Tangel, w sprawie przedkładania przez gen. Żymierskiego, jako szefa administracji armji, umów zawartych w imieniu ministerstwa spraw wojskowych z poszczególnemi firmami do aprobaty. Pułk. Tangel zeznawał korzystnie dla oskarżonego.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 26 lipca

TOSCA — CAVALLERJA RUSTICANA — PAJACE — FAUST. Dziś tj. we wtorek 26 bm. wystąpi tylko raz jeden w Krakowie znakomity śpiewak mistrz Adam Didur w operze „Tosca" i odtworzy rolę Scarpia, w której jest niezrównanym. We środe 27 bm. daną będzie po raz ostatni „Cavalleria Rusticana" i „Pajace" z pożegnalnym występem tenora oper zagranicznych Ignacego Manna. We czwartek po raz ostatni opera Gounòda „Faust", w piątek zaś „Cyrulik Sewilski" z pożegnalnym występem Zenona Dolnickiego, świetnego barytona oper hiszpańskich. — Powyższe przedstawienia są ostatniemi, gdyż opera katowicka kończy swoje stagione operowe w Krakowie nieodwołalnie w niedzielę 31 bm.

WARSZAWSKA OPERETKA Z LUCYNĄ MESSAL z jedyną gwiazdą operetki polskiej przyjeżdża z końcem lipca do Krakowa i rozpoczyna w poniedziałek 1 sierpnia br. w Miej. Teatrze im. J. Słowackiego dziewięciodniową gościnę. Na pierwsze inauguracyjne przedstawienie daną będzie słynna operetka Kalmana „Księżniczka Cyrku". Sprzedaż biletów w kasie dziennej teatru już się rozpoczęła.

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ L. 12. W wieczorach varietowo-kabaretowych wystąpią znakomite siły zagraniczne i polskie. Z polskich sił kabaretowych zobaczymy niezrównanego i zawsze niezawodnego w wywoływaniu szalonego humoru Władysława Lina, świetnego humorystę, autora i satyryka, który również będzie dowcipnym conferencierem. Świetni komicy: Eddie i Thec dadzą się poznać w brawurowych piosenkach i w nadzwyczajn. duetach muzycznych. Atrakcją i sensacją programu będzie 5-cioletni Henio, który wraz ze swoją siostrzyczką zachwycą wszystkich swą niezwykłą muzykalnością. Następny komunikat da nam poznać niezrównane siły zagraniczne.

—o—

„PROMIEŃ" Podwale 6
„PRZYGODA"
z WALLACE BEERY, TOM MOORE i RAYMOND HATTON

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Niewolnicy Morza"; w gł. roli Agnes hr. Esterhazy, Bernard Gotzke, H. Mierendorf.

Nowości: „Ojcowie i dzieci" (Golgota serc); z Rudolfem Schildkrautem.

Promień: „Przygoda"; w gł. roli Wallace Beery, Tom More i Raymond Hatton.

Sztuka: „Fałszywy Wstyd", cztery epizody, osnute według słynnego na całej kuli ziemskiej dzieła p. t. „Zagadnienia seksualne".

Uciecha: „Zdeptany Honor"; w gł. roli Dorota Mackail i Conway Tearle.

Wanda: „Zastępca Następcy"; w gł. rolach Marion Davies i Antoni.

Warszawa: „Biały Junak"; w gł. roli Mara Bow i Tom Mix.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek 26 lipca 1927 r.

Kraków, (422). Godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy: godz. 18.40—19: Nadprogram; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt.: „Problemy czystego kina. Część II" wygłosi p. Z. Glińska Stachowa; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nadprogram; godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram; godz. 15.20—16.35: Przerwa; godz. 16.35—17: Odczyt pt.: „Broń odporna roślin" — wygłosi A. Czartkowski; godz. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty; godz 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Helena Ostrzyńska (fortepian); godz. 18.35—18.50: Komunikaty P. A. T.; godz. 18.50—19.15: Odczyt pt.: „Rosja Sowiecka" — wygłosi dr. Stefan Littaner; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt pt.: „Dolna Wisła" — wygłosi dyr. St. Lewicki; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.15—20.30: Przerwa; godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais"; godz. 22: Komunikat lotniczo meteor., sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T. nadprogram: godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań, (270). Godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i Rzeźni miejskiej; godz. 17.30—19: Transmisja koncertu orkiestry z kawiarni „Wielkopolanka" — godz. 19—19.15: Nadprogram; godz. 19.15—19.40: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygłosi p. M. Melina; godz. 19.40—20: Komunikat gospodarczy; godz. 20—20.25: Pogadanka pt.: „Maszyny przy pracy biurowej" — wygłosi p. St. Punicki; godzina 20.30—22: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra 57 p. p. pod bat. por. Jarosława Vorela, Marja Dobroczyńska (sopran), Kajetan Kopczyński (baryton). Po zakończeniu koncertu sygnał czasu; godz. 22.20: 24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

na środę dnia 27 lipca 1927 r.

Kraków, (422). Godz. 16.40—17.05: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie Jelicy Belović-Bernadzikowskiej w tłum. dra V. Frančica. Cz. I. — wygł. p. M. Brochwicz; godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy: godz. 18.40—19: Nadprogram; godzina 19—19.25: Odczyt pt.: „Tarcia etniczne na Bałkanie", wygłosi dr. V. Frančić, doc. U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt.: „Nowe książki" — wygł. p. M. Brochwicz; godz. 20—20.30: Komunikaty; godzina 20.30: Koncert: „Wśród starych mistrzów". Wykonawcy: pp. Wł. Markiewiczówna (fortepian), p. M. Chmielowa (śpiew), St. Mikuszewski (skrzypce) — Ant. Żuliński (fort.); godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteor., komunikaty P. A. T., nadprogram; godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteor., nadprogram; godz. 15.20—16.35: Przerwa; godzina 16.45—17: Audycja dla dzieci — p. Bachinicka; godz. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty; godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego El—El (piosenki własne); godz. 18.35—18.50: Komunikaty P. A. T.; godz. 18.50—19.15: „Skrzynka pocztowa" — korespondencją pocztową omówi dr. Marjan Stępowski; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godzina 19.35—20: Odczyt pt.: „Hodowla koni w Polsce" — wygłosi p. Jan Grabowski; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy: godz. 20.15—20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa, w przerwie biuletyn „Messager Polonais"; godz. 22: Komunikat lotn.-meteor., sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań, (270). Godz. 13: Notowania giełdy zbożowej i towarowej; godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej: godz. 17.30—19: Koncert kameralny zespołu R. P.. W programie: Haydn: Kwartet (słowikowy). Mozart: Concertante na skrzypce, altówkę z tow. fortepianu: godz. 19—19.15: Nadprogram; godz. 19.15—19.40: Lekcja języka angielskiego, wykłada p. Arendt'owa: godz. 19.40—20: Komunikaty gospodarcze: godz. 20—20.25: Pogadanka pt.: „Gazeta, dziennikarz i czytelnik" — wygłosi red. B. Jarochowski: godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Krakowa. Po zakończeniu koncertu sygnał czasu; godz. 22—22.20: Komunikaty Z. O. K. Z.; godz. 22.20—24: Transmisja koncertu z „Palais Royal".

Zapiski literackie.

— Antoni i Mikołaj Mazanowscy: **Wypisy polskie na VIII. klasę gimnazjalną.** Wydanie drugie. Warszawa—Kraków. Nakład księgarni. J. Czerneckiego 1927.

Drugie wydanie „Wypisów polskich na VIII. klasę gimnazjalną" A. i M. Mazanowskich, jakie ukazało się w b. miesiącu nakładem krakowskiej firmy wydawniczej J. Czerneckiego, przychodzi w porę. Wyczerpanie zupełne pierwszego wydania i wogóle brak podręcznika literatury na VIII. klasę gimn. ogromnie utrudniały naukę języka polskiego w tej właśnie klasie, gdzie uczniowie prócz większych dzieł, dostępnych w osobnych wydaniach, mumuszą się zapoznać z szeregiem wybitnych wyjątków, by mieć ogólny przegląd rozwoju literatury 19 w. i jej głównych kierunków aż do ostatnich czasów.

Ten przegląd, trafnie zestawiony, daje podręcznik Mazanowskich, dobrze przystosowany do nowych podstaw dydaktyki języka polskiego w klasach wyższych. Usuniętą z pierwszego wydania obszerną osobną część historyczno-krytyczną, zastąpiły krótkie wstępy literackie, zamieszczone przed wybranymi wyjątkami, oraz najważniejsze daty bio- i bibljograficzne w związku z poszczególnymi autorami. W ten sposób poza podstawowemi materjalnemi wiadomościami z historji literatury uczniowie mają do czynienia tylko z klasycznym wyborem najlepszych wyjątków, których lektura, wspólna w klasie czy też osobno w domu, pozwala do samodzielnego wnikania i oceniania najważniejszych zjawisk literackich.

Porecznik A. i M. Mazanowskich i w tem ma dużą wartość, że bardzo obszernie uwzględnia tak mało dzisiaj rozpatrywaną w szkole literaturę Młodej Polski, a także literaturę czasów najnowszych, niemal do ostatnich dni. W dziale ostatnich czasów znajdujemy wyjątki z utworów tak współczesnych pisarzy i poetów, jak Słońskiego, Szantrocha, Relidzyńskiego, Łepkowskiego, Ćwikowskiego, K. H. Rostworowskiego, E. Mataczewskiego, Zofji Kossak-Szczuckiej, Emila Zegadłowicza, Juljana Tuwima, M. Zaruskiego, J. Kaden Bandrowskiego. Czy wszystkie nazwiska należało już wprowadzać do podręcznika szkolnego, czy z innej strony nie popełniono znów jakiego przeoczenia n. p. pominięcia prawdziwych pereł liryki wojennej, jakiemi są wiersze ś. p. Józefa Mączki, czy też zapomnienia o prześlicznych kunsztykach wierszowych Marji Pawlikowskiej — to inna sprawa. Sam fakt jednak wprowadzenia tych najwspółcześniejszych utworów dowodzi bardzo słusznej i chwalebnej tendencji zupełnego unowocześnienia nauki literatury polskiej i związania jej toku z najaktualniejszemi zagadnieniami współczesnej kultury artystycznej i literackiej.

Wskazówki bibljograficzne, tematy do wypracowań, oraz informacyjny przegląd ważniejszych autorów, o których w poręczniku jest wzmianka, stanowią cenne uzupełnienie tej pożytecznej książki, która winna się znaleźć w ręku każdego ucznia ósmej klasy, jako podręcznik pomocniczy. (p.)

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, w lipcu.

Uporządkowanie ulic i ruch budowlany. — Rozdział zapomóg dla dotkniętych gradobiciem. — Zgromadzenie kolejarzy. — Strajk kapeluszników. — Śmierć przy pracy. — Zabójstwo.

Za przykładem innych miast Polski i Tarnów przystąpił do uporządkowania ulic. Także poboczne i odległe uliczki dostają nowe chodniki, poprawia się jezdnie, odnawia domy. I nawet takie uparte długo kamienice, jak dawny Hotel krakowski, pokrył w końcu stare łaty i naprawki nową szatą. To też wszystkie ulice zaczynają mieć wygląd porządny i sympatyczny. Estetyczny smak każdego musi razić tylko do pół rozburzony mur, okalający browar XX. Sanguszków. Jakkolwiek kredyty budowlane z funduszu rozbudowy, które w latach poprzednich z Banku gosp. kraj. były łatwo uzyskiwane, tego roku zostały wstrzymane, ruch budowlany nie jest w zastoju. Buduje się wiele domów piętrowych, nadbudów i bardzo dużo parterowych domków. Do ożywienia ruchu budowlanego przyczyni się wkrótce, zapowiedziane już, wprowadzenie kredytu hipotecznego w tutejszej Kasie Oszczędności. Także ożywienie wprowadzić musi budowa fabryk chorzowskich pod Tarnowem. Tor przemysłowy w związku z fabrykami budowany, został już ukończony i kolei oddany. Obecnie zaczną się prace budowlane. Więc i miasto nasze musi pomyśleć o odpowiedniem dostosowaniu się do nowych norm, jakie mu sąsiedztwo ośrodka przemysłowego, jak fabryki chorzowskie, wskaże. Zaroi się od nowych budowli — a że magistrat na stanowisko inżyniera dla regulacji miasta i kanałów budowy powołał fachowca, który 1 sierpnia obejmuje urzędowanie, spodziewać się należy, że do wielkomiejskiego typu Tarnów dojdzie w szybkim tempie.

W związku z budową rzeźni magistrat przyjmować będzie oferty do 15 sierpnia, poczem na radzie miejskiej zapadnie uchwała, komu budowę oddać.

Celem wsparcia poszkodowanych rolników przez gradobicia tegoroczne, rząd przyznał dla powiatu tarnowskiego 30.000 zł. Rozdzielone dotychczas między poszczególne gminy, stosownie do wysokości strat, następujące sumy: Pogorska Wola 10.000 zł. Szynwałd 3.500 zł. Skrzyszów 5.000 zł. Rzędzin 2.500 zł. Wola Rzędzińska 2.000 zł. Łękawice 1.500. Ilkowice 500 zł. Niedomice 500 zł. Jodłówka-Wałki 1.000 zł. Wierzchosławice 1.000 zł. Rudna 400 zł. Łęk 500 zł. Głów 300 zł. Bobrowinki Małe 300 zł. Siedlec 500 zł. Rychwałd 250 zł. Lichwice 250 zł.

Przy udziale paręset członków odbyło się zgromadzenie związku zawod. kol. koła tarnowskiego. Uchwalono solidarnie iść ze stanowiskiem władz partyjnych w sprawie konfliktu z ministrem Romockim, domagać się podwyżki płac, ustawy emerytalnej, ustawy o kasach chorych dla kolejarzy w myśl zmian, proponowanych przez Z. Z. K. Omawiano możliwość strajku — za którym nie są kolejarze wszyscy, tem więcej, że rząd obiecał w najkrótszym czasie podwyżkę płac.

W tych dniach wybuchł na tle ekonomicznem strajk kapeluszników, który ogarnął dość duże rzesze robotników tej branży.

Zajęty przy robotach drenarskich w Lisiej górze robotnik Wojciech Maziarz, lat 37, dostał przy pracy ataku epileptycznego, wskutek czego upadł głową na dół do rowu, nad którym pracował. Znaleziono go na drugi dzień nieżywego. Podejrzenie o możliwość morderstwa uchyliła sekcja sądowo-lekarska, która stwierdziła śmierć wskutek upływu krwi nosem, ustami i uszami i uduszenia się nią w czasie upadku do rowu i omdlenia.

W bójce na tle mieszkaniowem ranił śmiertelnie Tomasza Witka Władysław Warzecha. Witek otrzymał pchnięcie nożem w piers, wskutek czego zakończył życie na drugi dzien. Warzechę aresztowano i odstawiono do sądu.

—o—

Rozmaitości.

SERCE KRÓLOWEJ. Do belgijskiego zagłębia węglowego, który nawiedzony został niedawno przez wielką katastrofę wybuchu gazu, przybyła przed paru dniami królowa Elżbieta, by osobiście zaopiekować się losem rodzin górników, którzy ucierpieli lub nawet postradali życie na skutek tej klęski. Wszedlszy do jednego z domków, zauważyła monarchini, że gospodyni pokazuje jej tylko jedno dziecko, aczkolwiek towarzyszący jej urzędnik kopalni wspomniał o dwojgu. „A gdzie druga dziewczynka?" — zapytuje królowa. Wdowa z widocznem zakłopotaniem, tłumaczy, że drugiego dziecka nie poważyła się przedstawić, gdyż jest ono „naturalnem", a więc nieuznawanem przez prawo. „To prawo jest krzywdzące i rodziców i dzieci, należy bezwzględnie położyć kres takiej niesprawiedliwości" — odpowiedziała z energją królowa Elżbieta — „a tymczasem przyjmuję tę „naturalną" córkę pod swoją osobistą opiekę".

NAPAD KORSARZY NA OKRĘT NORWESKI. Pisma angielskie donoszą: Norweski parowiec „Stolwigen" został opanowany przez korsarzy, którzy znajdowali się wśród pasażerów, przyjętych na pokład w Hongkiong dnia 15 bm.

Korsarze uwięzili oficerów i kapitana okrętu, a jednego oficera zastrzelili. Przywódca bandy, władający językiem angielskim, polecił skręcić do zatoki Bjast, a gdy parowiec przybił do zatoki, korsarze ulokowali w dwóch łodziach dwie skrzynie z gotówką, zawierające 20.000 dolarów w złocie, zrabowali bagaże pasażerów i opuścili okręt.

PROCES CYGANÓW-LUDOŻERCÓW. Jesienią rozpocznie się przed trybunałem w Bratislavie rozprawa sądowa przeciwko mołdawskim cyganom, na których ciążą bardzo poważne poszlaki o straszliwę zbrodnię ludożerstwa. Na ławie oskarżonych zasiądzie aż 30-tu ludzi, winnych 15-tu zabójstw, oraz długiego szeregu napaści zbrojnych i grabieży. Sam akt oskarżenia zajmuje blisko 4000 stron maszynowego pisma, jury odpowiedzieć będzie musiało na kilkaset pytań, których sformułowanie mieści się na 270-ciu stronicach. Nic więc dziwnego, że proces ten, największy w dziejach sądownictwa czeskiego, trwać będzie minimum dwa miesiące.

—o—

Ze sportu.

Polscy lekkoatleci i pływacy na zawodach Y. M. C. A. w Kopenhadze.

We środę dnia 6 b. m. opuściła pierwsza reprezentacja lekkoatletyczna i pływacka polskiej Y. M. C. A. Warszawę, aby przez Berlin i Rostoch udać się do Kopenhagi. Staranna opieka i idealny rozkład jazdy bardzo mało zmęczyły zawodników, tak, że niemal zupełnie niewyczerpani przybyli do stolicy Danji, witani na stacji przez przedstawicieli komitetu zzawodów, orkiestrę Y. M. C A duńskiej i fotografów. Na wstępie objaśniono nam, ile zawodników i jakie narodowości startują. **Zawodników 450 — 17-tu narodów.** Najliczniej odczywiście przedstawiają się **gospodarze ze 102 zawodnikami.**

Zawody lekkoatletyczne, o których nie sądziliśmy, aby stały na takim poziomie, wprost nas zdumiały. Pierwszy dzień zawodów, które rozpisane na trzy dni, odbywały się co drugi dzień, przyniosły zaraz najważniejsze dla nas punkty, w których mieliśmy pewne szanse. Istotnie w pierwszej konkurencji **110 z płotkami wygrywa przedbieg Nowosielski w czasie 16.5, mając za sobą Gliznera (Szwecja),** który go miał we finale pokonać. **Finał przynosi Nowosielskiemu trzecie miejsce o trzy metry za pierwszym Andersonem** (Szwecja — czas 15.8) i Gliznerem o pierś. Wobec 16 min. Gliznera, Nowosielski powinien mieć czas tenżesam. Niestety, ogłoszono mu 16.2, wyrywając pobity w kilka dni później rekord Polski. **Po raz pierwszy obok flag szwedzkich wyjeżdża na maszt olimpijski polska flaga,** hucznemi i życzliwemi oklaskami witana przez publiczność. Zaraz potem widzimy **wysokość 1.88 w skoku w wyż.** którą dosięga dwóch ludzi. **1.91 wzbudza już entuzjazm,** a kiedy Barwey (Szwed) przy pierwszym skoku przechodzi na poprzeczkę, brawa nie mają końca. I w tej konkurencji **Nowosielski,** bezpośrednio po płotkach, odpada z honorem, **uzyskując 1.60,** gdy — należy to zaznaczyć — 7 zawodników uzyskało 175, a 4 — 180.

W przedbiegach 100 m. nie startuje ani Nowosielski, ani Lubaczewski (mając skręconą na treningu nogę) i słabi zawodnicy z Warszawy i Łodzi nie są w stanie nic zrobić. **W przedbiegach 800 m. zaczynają się popisy bohatera zawodów, Drozdowskiego,** który jest w wprost nadzwyczajnej formie. Prowadząc prawie przez cały czas, **przychodzi drugi w przedbiegu,** minięty na finiszu przez zwycięzcę **w czasie** grubo lepszym od swojego własnego rekordu krakowskiego **2.04.5. Finał daje zwycięstwo Lorentzenowi** (Norwegja) **w czasie 2:00.5, a Drozdowski przychodzi na piątem miejscu** z czasem 2.03.8. Być może, że byłby przyszedł jeszcze lepiej, gdyby nie przezorne zamknięcie go przez Norwegów. 3000 m. wygrywa pogromca Freiera, Polak, zamieszkały w Łotwie, Pełkowicz, w czasie 8.51, przyczem 4 ludzi szło lepiej od rekordu Freiera.

Drugi dzień zawodów przynosi nam nielada sukces: najlepszy czas osiągnięty **w przedbiegach na 400 m. przez Drozdowskiego (52.7) i zwycięstwo tegoż w biegu na 400 m. przez płotki w świetnym czasie 58.1,** stawiającym Drozdowskiego jako trzeciego w Polsce biegacza przez płotki i to biegacza, który już w przyszłym roku może być mocno niebezpieczny dla Kostrzewskiego. Porównanie czasów w biegu płaskim na 400 a w biegu z płotkami daje wielki plus Drozdowskiemu. Jeśli się przytem zważy, że Drozdowski może się przecie przez rok nauczy przechodzić przez płotki (na razie niema o tem pojęcia), Kostrzewski będzie miał godnego konkurenta. Drozdowski od samego startu wysunął się na czoło i nie niepokojny przez nikogo, wygrał o 10 m., bijąc nawet mistrza Danji w tej konkurencji, który szedł, według dzienników kopenhadzkich, świetnie i zrobił czas lepszy od rekordu duńskiego. **Wzruszająca była chwila,** kiedy przy dźwiękach „Jeszcze Polska" **sztandar narodowy zawisł na środkowem miejscu,** a wszyscy obecni na stadjonie salutowali go. Zepsuła wprawdzie nastrój nieco orkiestra, grając marsza Dąbrowskiego w tempie marsza pogrzebowego, na szczęście przyszli jej w pomoc fotografowie i karykaturzyści, którzy otoczyli „biednego Kazia" i zamęczali na śmierć.

Jeszcze jednym sukcesem, o wiele już jednak skromniejszym, było zajęcie przez **Nowosielskiego trzeciego miejsca w skoku w dal, ze słabym wynikiem 6.39.** Powodem tak słabego wyniku jest skocznia, do której Nowosielski nie jest przyzwczajony: mianowicie po wbitej w ziemię belce piasek zaczyna się na jakieś 5 metrów, co zawsze peszy i zmusza co najmniej do 5-metrowego skoku. **Zwycięstwo odniósł fenomenalny Szwed, Svenson,** który tydzień temu zajął na mistrzostwach Anglji drugie miejsce w skoku w dal za Dobermanem (Niemiec), z wynikiem 7.28. **Wynik jego w Kopehadze brzmi 6.97.** Tenże Swenson wygrał tutaj 100 m. w 11.1 (w przedbiegu, mając 11) przed znanym w Polsce pogromcą Weisa na Olimpjadzie — Jacksonem, trójskok z wynikiem 14.31 i sztafetę 4.100 w czasie 4.47.

W trzeci dzień zawodów finał 400 m. w płotkach przynosi 4 m. Drozdowskiemu z czasem 53.2 — zwycięzca Lorentzen 50.4.

W ogólnej punktacji **zajmuje Polska w lekkiej aletyce 9-te miejsce, mając za sobą Anglję, Włochy, Rumunję, Niemcy, Szwajcarję. Zwycięża Szwecja przed Danją i Norwegją.** Z zawodników najwięcej się podobali fenomenalni wprost Szwedzi. Doskonałe opanowanie techniczne i świetny trening z doskonałemi wynikami, wzbudzały nasz podziw i sympatję. Z polskiej ekipy, poza Nowosielskim i Drozdowskim, żaden zawodnik nic nie pokazał — wszyscy regularnie odpadali w przedbiegach lub przedbojach. Lubaczewski, mając skręconą na treningu w Kopenhadze nogę, grał tylko w siatkówkę... i defilował. Zawodnicy warszawscy i łódzcy byli o conajmniej trzy klasy gorsi od Krakowian. Najlepsi jeszcze z nich byli Ochorowicz i Weigt.

W pływaniu Trytko okazał się pierwszorzędną siłą. W przedbiegach na 100 m. dowol-

...nych **kwalifikuje się do finału,** podobnie na 400 dowolnym. **Bieg na plecach wygrywa z łatwością,** w słabym, ze względu na wzburzone morze, czasie 1.36.6, **powodując po raz drugi odegranie hymnu narodowego** (już nieco lepiej) i wywieszenie polskiej flagi na maszcie. Startuje bezpośrednio po 100 na plecach, do finału 400 m., które przepłynął znów swoim grzbietowym stylem i osiągając tem 6-te miejsce, dał dowód niebywałej wytrzymałości, co podniosły nawet i duńskie dzienniki. Warunki pływania były złe. Stumetrowy basen, bez torów, na morzu, które często jest bardzo burzliwe, nie ułatwił pływania. Inż. Hulanicki zajął drugie miejsce w skokach z trampoliny za Hulankiem, fenomenalnym, 17-letnim skoczkiem czeskim. W wieży, dzięki przypadkowi przy ostatnim skoku zajął piąte miejsce na 14 startujących.

W piłce siatkowej, nieprowizowana drużyna polska wywalczyła sobie czwarte miejsce, przegrywając nieznacznie 16:18, 10:15 do Estonji, która zwyciężyła Francję 15:0 i 15:0.

Tak więc ekspedycja polska Y. M. C. A. godnie broniła naszego sztandaru, który kilka razy dumnie windował się na maszt olimpijski i oznajmiał „Urbi et Orbi", że polski sport rozwija się świetnie.

PRZED ZAWODAMI LEKKOATLETYCZNEMI POLSKA—RUMUNJA.

We środę dnia 27 b. m. o godz. 14.10 z dworca głównego w Warszawie udaje się drogą na Wiedeń polska reprezentacja lekkoatletyczna na mecz rewanżowy z Jugosławją. Mecz ten, który w roku ubiegłym przyniósł Polakom zwycięstwo w stosunku 97:42, obecnie będzie dla nas dużo cięższym do wygrania, a to dlatego, że Jugosławja wystawi napewno silniejszą reprezentację i znacznie lepiej będzie się czuła na swoim gruncie i przy swojej publiczności

Jak wskazują ostatnie wyniki Polski i Jugosławji, widać, że Polacy są bezporównania lepsi w biegach zarówno krótkich, jak i średnich, oraz dlugich, ustępują natomiast Jugosłowianom w rzutach i skokach; różnica ta nie jest bardzo znaczna, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa i w tym roku powinniśmy odnieść zwycięstwo, choć z pewnością nie tak wysokie, jak za pierwszym razem.

Jak już raz podawaliśmy, w skład reprezentacji wchodzą. do 100 m. — Szenajch. Dobrowolski 400 m. — Rothert i Weiss. 800 m. — Foryś, Kostrzewski, 1500 m. — Foryś, Jaworski, 10 klm. — Szelestowski i Freyer, 110 płotki — Trojanowski i Dobrowolski, skok w dal Sikorski, Kasperkiewicz, wwyż — Fryczyn, Mierzejewski, tyczka — Adamczak i Majtkowski (Rzepka nie może jechać), oszczep — Smakulski, Dobrowolski, sztafeta 4×100 — Sikorski, Dobrowolski, Rothert, Szenajch, sztafeta szwedzka — (100+200+300+400) Dobrowolski, Szenajch, Rothert, Kostrzewski.

W rzutach kulą i dyskiem Polskę reprezentować będzie Piotrkowianin Gorski i Baran ze lwowskiej Pogoni.

Punktacja liczy się: I miejsce — 5 pkt., II miejsce — 3 pkt., III miejsce 1 pkt., w sztafetach podwójnie.

Przypuszczalniej w drodze powrotnej zawodnicy polscy wezmą udział w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie w dniach 4 i 5 sierpnia, albo 6 i 7 sierpnia. Kierownikami ekspedycji są pp.: Wenthal i mjr. Glabisz.

Dział gospodarczy

Bilans Banku Polskiego

za drugą dekadę lipca rb. wykazuje wzrost zapasu kruszców, t. j. złota i srebra, **o 111 tys.** zł. (164.5 miljonów zł.). Zapas walut i dewiz zmniejszył się netto **o 48.8 tysięcy zł. do sumy 197.7 milj. zł.,** po potrąceniu zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 22.3 milj. złotych. **Portfel wekslowy zmniejszył się o 6.6 mij. zł.** (389.9 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych powiększyły się o 3.7 milj. zł. (253.7 milj. zł.). **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 23.4 milj. zł. do sumy 694.3 milj. zł.** Natomiast stan polskich monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasu Banku, wzrósł o 785 tys zł. (10.0 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Ze światowych rynków zbożowych

Położenie na rynkach zbożowych pozostaje nadal pod znakiem zapytania. Tegoroczna kapryśna pogoda może zgotować jeszcze dużo niespodzianek.

Z Argentyny donoszą o spadłych tam obfitych deszczach, co przy już i tak dużych opóźnieniach w robotach polnych, szczególniej w południowych okręgach i pampasach, spowodowało znaczne zmniejszenie obsianego obszaru.

W podobnej sytuacji jest Australja, wobec czego plony pszenicy, podczas bieżącej kampanji będą na południowej pólkuli prawdopodobnie o wiele niższe, niż w roku ubiegłym.

Natomiast według ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, zbiór tegoroczny zbóż chlebowych mało co będzie mniejszy od zbiorów w 1926/7 r. (oficalne obliczenia podają dla pszenicy 830 miljonów buszli).

W Kanadzie, o ile zimna nie uszkodzą roślin, co tam dość często się zdarza, plony zapowiadają się znakomicie. Możliwość jednak atmosferycznych niespodzianek trzyma na razie ceny pszenicy na miejscowych giełdach dosyć twardo. Jeżeli się sprawdzą wieści o zjawieniu się śniedzi na jarej pszenicy tak w północnych okręgach St. Zjedn., jak w Kanadzie, to niewątpliwie notowania na giełdach amerykańskich ulegną silnem wahaniom.

Sprzyjająca wegetacji pogoda, jaka nastała w ostatnich tygodniach w Europie centralnej, poprawiła stan zbóż i prawdopodobnie, żniwa nie ulegną zbytniemu opóźnieniu, jak to można było wnioskować po chłodach, panujących w czerwcu.

Giełdy europejskie, a szczególniej hamburska, czułe na wszelkie zmiany atmosferyczne na przednowku, zareagowały na poprawienie się pogody pewną zniżką cen na zboża chlebowe. W przewidywaniu opóźnionych żniw gromadzono w magazynach portowych duże ilości żyta i pszenicy amerykańskiej; obecnie wskutek pomyślniejszych konjunktur, zakupy są wstrzymane. W hamburskich magazynach tranzytowych leżą znaczne zapasy niesprzedanego jeszcze żyta amerykańskiego, albowiem młyny niemieckie nie robią już więcej zapasów, licząc, iż te, jakie posiadają, powinny wystarczyć do nowego ziarna.

Z Polski, Rumunji, Czechosłowacji i krajów bałkańskich napływają również pomyślne wiadomości o poprawieniu się stanu zasiewów. Nie wszędzie jednak w Europie sytuacja jest tak pomyślna. Francja, z powodu burz i nawałnic, będzie miała ziarno gorsze z położonego zboża, to samo Anglja. We Włoszech, Hiszpanji i Portugalji rozpoczęto wprawdzie żniwa pszeniczne, lecz, jak dotychczas, rezultaty są bardzo nierówne, trudno zatem w chwili obecnej określić wysokość plonów.

Ukazały się już na rynkach niemieckich pierwsze próby rzepaku i rzepiku, nie zadowalającej wartości, co jednak nie przesądza sprawy o następnych partjach. Ziarno jęczmienia ozimego przedstawia się dorodnie i obiecuje dobry omłot. Wogóle zbiory w Niemczech zapowiadają się dobrze.

Za jakie dwa, trzy tygodnie sytuacja ogólna powinna się wyjaśnić, narazie można jedynie powiedzieć, że żniwa na półkuli północnej zapowiadają się o wiele lepiej, niż dotychczas przypuszczano.

Kwestja zaś cen zależną będzie w znacznej mierze od polityki eksportowej poszczególnych krajów, a u nas w Polsce jeszcze poza tem od określonego programu polityki rolnej rządu

Wyniki konferencji kolejowej polsko-sowieckiej w Kijowie.

Czwarty polsko-sowiecki zjazd kolejowy, który po szeregu posiedzeń plenarnych w dniu 14 b. m. zakończył swe obrdy w Kijowie, na mocy obopólnego porozumienia, doprowadził do następujących wyników:

1) przyjęto umowę o przewozie towarów w komunikacji bezprzeładunkowej w niehamulcowych wagonach towarowych typu rosyjskiego, oraz przepisy dodatkowe o używaniu zagród, o uszkodzeniach wagonów i t. d.;

2) przyjęto szereg zmian w istniejącej umowie granicznej, wyjaśniających powstałe nieporozumienia i spory;

3) przyjęto, że Dyrekcja radomska i wileńska, oraz zarządy kolei południowo-zachodnich, jak również zarząd kolei moskiewsko-białorusko-bałtyckiej, po wspólnem porozumieniu się, uzupełnią istniejące umowy graniczne przepisami o komunikacji bezprzeładunkowej i opracują wytyczne, które będą podstawą przy uzupełnianiu tych umów;

4) przyjęto szereg uzupełnień i zmian w obowiązującej obecnie taryfie towarowej dla komunikacji pomiędzy stacjami kolei polskich i kolei Z. S. S. R., które to zmiany zostały wywołane projektowanem wprowadzeniem komunikacji bezprzeładunkowej;

5) rozpatrzono i załatwiono pomyślnie dla P. K. O. roszczenia kolei Z. S. S. R. do kolei polskich, z tytułu używania wagonóww towarowych rosyjskich w komunikacji przeładunkowej.

W towarowej komunikacji bezprzeładunkowej pomiędzy Polską a Z. S. S. R. dopuszczono przewóz zwłok (doniosłe znaczenie przy ekshumacji ciał poległych w Rosji), przewóz cennych towarów (metale szlachetne, futra), oraz przewóz towarów za t. zw. przekazami ubezpieczeniowemi (za zaliczką).

Chcesz użyć sobie materjalnie w obecnym trudnym czasie? Nadeślij swój adres i znaczek pocztowy na odpowiedź a otrzymasz wyjaśnienie, przy pomocy którego możesz bez kapitału nie przekraczając sobie w swych codziennych zajęciach zarobić z łatwością do 500 złotych miesięcznie. Adresować: JÓZEF JAKUBOWICZ, WARSZAWA Skrzynka pocztowa Nr. 554/22. 878

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza — Warszawa, Żórawia 42 Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej — stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 862

Rozpowszechniajcie „Nową Reformę"

Kronika ekonomiczna.

- Z POLSKIEGO PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO. Polska posiada 14 fabryk portlandcementu, mianowicie cementownie Bonarka, Firley, Goleszów, Górka, Grodziec, Klucze, Łazy, Ogrodzieniec, Rudniki, Szczakowa, Wiek, Wrzosowa i Wysoka (dwie fabryki) Dziewięć fabryk znajduje się na terenie b. Kongresówki — jedna na kresach wschodnich, 3 w Małopolsce, jedna na Śląsku Cieszyńskim. Zdolność produkcyjna naszych fabryk jest dość poważna, gdyż wyraża się sumą około 120.000 wagonów, a 10 ton, a w niedługim czasie, po ukończeniu rozbudowy niektórych fabryk, dosięgnie około 140.000 wagonów 10-tonnowych. Zatrudnienie jednak cementowni wynosi zaledwie 40 proc. ich możności produkcyjnej. Tegoroczne zapotrzebowanie za okres półroczny zwiększyło się w porównaniu z tym samym okresem w latach 1925 i 1926 w bardzo niewielkim stopniu.

Z WYSTAWY PRZEMYSŁU HOTELOWEGO W POZNANIU. Zapowiedziana przez miejski urząd Targu Poznańskiego wystawa przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego, która trwać będzie od dnia 24 września do 9 października r. b., wywołała głębokie zainteresowanie nietylko wśród właścicieli tego rodzaju przedsiębiorstw i wśród firm współpracujących z temi gałęziami przemysłów, lecz i wśród pracowników. Jest to pocieszający objaw, który świadczy dobrze o dążnościach do podniesienia poziomu pracy wśród rzesz pracujących.

Związek Zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce wydał w tej prawie specjalną odezwę, zapowiadając swój udział w wystawie i nawołując swoich członków do współdziałania w tym kierunku.

Związek projektuje ogłoszenie całego szeregu konkursów dla kuchmistrzów, oraz dla kelnerów.

Pomysł konkursów dla kelnerów uznać trzeba za zupełnie nowy i bardzo szczęśliwy. Rola służby w przedsiębiorstwie restauracyjnem i hotelowem jest jednym z najważniejszych czynników powodzenia i rozwoju przedsiębiorstwa. Nieumiejętna, opieszała i niesprawna usługa może zniweczyć wszystkie wysiłki, podejmowane przez właściciela zakładu dla zaspokojenia wymagań swojej klijenteli.

W Polsce nie posiadamy specjalnych szkół zawodowych dla kelnerów i służby hotelowej i z tej przyczyny skompletowanie personalu kelnerskiego lub hotelowego przedstawia dla każdego przedsiębiorstwa niemałe trudności. Konkursy na wystawie w Poznaniu, do których staną jednostki fachowo wyszkolone bądź dzięki pracy zagranicą, bądź dzięki doświadczeniu, zdobytemu pod kierownictwem fachowców, przyczynią do głębszego, niż dotąd, zrozumienia swej roli przez służbę hotelową, a może pobudzą zrzeszenia właścicieli przedsiębiorstw restauracyjnych i hotelowych do współudziałania z organizacjami pracowniczemi w kierunku stworzenia tak niezbędnych szkół zawodowych dla służby.

Z HANDLU NARZĘDZIAMI ROLNICZEMI. Sezon wiosenny w dziale maszyn i narzędzi rolniczych (który obecnie już się skończył) był naogół pomyślny. Fabryki sprzedały bardzo wiele towaru syndykatom i hurtownikom oraz wywiozły znaczne ilości zagranicę, w szczególności do Rosji, Rumunji i krajów nadbałtyckich. Obecnie fabryki pracują bardzo intensywnie na dwie lub trzy zmiany, przygotowując maszyny i narzędzia, na sezon jesienny. Albowiem składy fabryczne są prawie puste, a hurtownicy, którzy również mają tylko minimalne ilości towaru na składach, — zaczynają dawać większe zamówienia. Między poszczególnemi fabrykami panuje silna konkurencja, dlatego też ceny są niskie. Ostatnia podwyżka cen nastąpiła w kwietniu i wynosiła 10 proc. Podwyżka ta spowodowana była podniesieniem ceny żelaza. Fabryki sprzedają maszyny hurtownym odbiorcom krajowym na kredyt wekslowy z terminem od 8 do 12 miesięcy, odbiorcom zagranicznym na weksle z terminem do 18 miesięcy. Import maszyn i narzędzi rolniczych jest stosunkowo dość znaczny i tłomaczy się tem, że konsumenci małopolscy i z b. zaboru niemieckiego przyzwyczaili się do wyrobów czeskich, względnie niemieckich. Pozatem nasze wyroby nie są wprawdzie droższe, jednakże niektóre gatunki pozostają pod względem precyzyjności wykonania w tyle za zagranicznemi. Ważnym czynnikiem, umożliwiającym przywóz towarów obcych, są korzystniejsze warunki sprzedaży, stosowane przez obce firmy, mianowicie kredyt, dochodzący do dwóch lat. Maszyny, zwłaszcza droższe, sprowadzamy głównie z Niemiec, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych A. P.

Z RYNKU SKÓR. Na rynku skór surowych panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa, co tłumaczy się wzmożonym eksportem zagranicę, gdzie skóry zdrożały ostatnio znowu o 10—15%. Bardzo silnym popytem cieszą się skóry końskie i cielęce. Pierwsze zdrożały na rynku wewnętrznym o 7—10%. Garbarnie krajowe zaczęły już zaopatrywać się w większe zapasy skór, co wytwarza w połączeniu z silnym wywozem nastrój zwyżkowy. Notują za 1 kg.: skóry bydlęce ciężkie — 3 zł., średnie — 2.75—2.80, cielęce — 3.65—3.85. krowie — 2.40, końskie za sztukę 28—38, kozie za sztukę do 9 zł.

Z RYNKU NABIAŁU. Tendencja z powodu żniw silna, dowozy znikome Ładnego towaru brak. Z Warszawy nikt nie eksportuje. Za lichy towar płaci się w Warszawie 195 zł., za lepszy 200—207 zł. za skrzynię (1440 szt.). W detalu 16 gr. za sztukę. Z powodu wysokich cen w kraju eksport się nie kalkuluje. Eksportują jedynie z prowincji. Po żniwach, za jakie 2 tygodnie, spodziewane jest zwiększenie się dowozów i zniżka cen Ceny masła w tygodniu bieżącym ukształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe 5.20—5.50 zł., deserowe 5 zł., solone 4.40 — 5 zł., w detalu za 1 kg. wyborowe 5.80 zł., deserowe 5.40, solone 4.80 zł. Tendencja mocna, dowozy znacznie zmniejszone. Spadek cen spodziewany jest po żniwach. Eksport (w mniejszych rozmiarach niż w czerwcu i w maju) do Anglji, Austrji i Niemiec.

HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC BIERNY. Niemiecki handel zewnętrzny wykazuje w czerwcu nadwyżkę importu nad eksportem w wysokości 449 miljonów mk. W maju nadwyżka importu nad eksportem wynosiła 340 milj. mk. W stosunku do maja, wywóz towarów w czerwcu, bez dostaw reparacyjnych, zmniejszył się o 85 milj. mk.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie
Najkorzystniejsze źródła zakupów

Wiedza — KURSA MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE „WIEDZA" pod osobistem kierownictwem prof. Bogusława Butrymowicza w Krakowie ul. Studencka L. 14 — przygotowuja tak do matury, jakoteż do wszystkich egzaminów

Herbata — Herbata z „Rączką" Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. ...

Przybory piśmienne — R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. Tel. 311 i 4064 Magazyn przyborów biurowych

Fortepiany — FORTEPIANY PIANINA WŁ. BOLONSKI Kraków - Pałac Spiski

Ubezpieczenia — Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" ul. św. Gertrudy 8, tel. 273.

A. HAWEŁKA Kraków Rynek gł. 34 „Pałac Spiski" HERBATA RANGALLA CEYLON TEA w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach 1/4, 1/8 kg. — Dla od sprzedawców rabat!

Reklama — Najtańsza reklama w „Przewodniku"

Srebro — SREBRO - PLATERY ARTYKUŁY kościelne SUKIENNICE L. ... KOBYLIŃSKI J. KOBYLIŃSKI K ... ARRA DAWNIEJ M ... IARRA

Aparaty i przyb. fotogr. — Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428.

Cukiernie — P. MAURIZIO Rynek gł. 38.

Okrycia — Helena LOFFELHOLZ Kraków ul. Grodzka 26 poleca SUKNIE LETNIE I PŁASZCZE po cenach bardzo przystępnych 868

Ogłaszajcie się w Przewodniku „Nowej Reformy"

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.